

MATEUSZ BOGUCKI\*

### **DLACZEGO WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU POWSTAWAŁY SKARBY ZŁOMU SREBRNEGO?**

Uwagi na marginesie prac Jacka Kowalewskiego i Przemysława Urbańczyka

Jako przyczyny chowania dóbr przez naszych przodków wymieniano różne zjawiska, począwszy od chwilowych czy permanentnych zagrożeń, brak danego towaru lub jego nadmiar, wierzenia i wiele innych. W dziejach Europy okresem niezwykle intensywnego deponowania kruszców jest wczesne średniowiecze. Składane wtedy do ziemi skarby zdecydowanie różnią się zarówno od starszych, jak i młodszych depozytów. Ukrywano przede wszystkim ogromne ilości srebra — wyroby z innych metali są w tym okresie rzadkością. Wczesnośredniowieczne skarby wyróżniają się również dużym stopniem rozdrobnienia kruszcu; oprócz niejednokrotnie połamanych czy pociętych monet, znajdowane są też liczne fragmenty ozdób i innych wytworów. Stąd nazywane są często skarabami siekańcowymi lub złomu srebrnego. W dotychczasowej literaturze przeważają ujęcia wskazujące na ekonomiczne przyczyny kawałkowania srebra oraz jego ukrywania. Natomiast wieloletnia dyskusja dotyczyła bardziej oceny składu skarbów i płynących z tego wniosków niż powodów ich ukrywania (Suchodolski 1995a, s. 67–71, tam starsza literatura). Wynikało to z założenia, że niezależnie od przyczyn, jakie zmusiły człowieka do schowania srebra, skład takiego depozytu odzwierciedlał w jakimś stopniu obieg srebra w danym regionie. Ostatnio jednak pojawiły się głosy próbujące prze wartościować dotychczasowe poglądy, nawiązując do starszych koncepcji<sup>1</sup>. Poniższy tekst jest głosem w dyskusji z przedstawionymi ostatnio przez Jacka Kowalewskiego (2001, s. 59–97) i Przemysława Urbańczyka (2000, s. 47–48; 2001, s. 41–52, 2002a, s. 209–222; 2002b, s. 31–34<sup>2</sup>) próbami reinterpretacji tego problemu<sup>3</sup>.

---

\* Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa.

<sup>1</sup> Próbami „odekonomizowania” spojrzenia na kruszce we wczesnym średniowieczu były prace między innymi J. Staeckera (1997, s. 89–102) oraz W. Dzeduszyckiego (1995). Z tą ostatnią w surowej recenzji polemizował J. Sztetylko, WN XL, 1997, z. 3–4, s. 201–206.

<sup>2</sup> Praca ta jest dosłownym przedrukiem rozdziału z książki z 2001 r., stąd też nie będę jej dalej cytował.

<sup>3</sup> Część zawartych w tekście uwag nie jest wyłącznie mojego autorstwa. Niektóre są owocem dyskusji, jaka odbyła się po referatach prof. Władysława Duczko *Przyczyny i miejsca*

Zacząć trzeba od tego, iż obaj autorzy widzą w dotychczasowym spojrzeniu na ten problem dwa przeciwstawne i nie dające się pogodzić obozy — „wyznawców uniwersalności racjonalizmu ekonomicznego” oraz „zwolenników poglądu o znacznej roli zachowań irracjonalnych we wszystkich sferach życia” (Urbańczyk 2002a, s. 209; podobnie Kowalewski 2001, s. 60). Jednak nikt poza wyżej wymienionymi nigdy nie stawia obecnie obu interpretacji w tak silnej opozycji (Kiersnowski 1960, s. 15, 479–480; Tabaczyński 1959, s. 41–47; 1987, s. 178–186; Grinder–Hansen 1992, s. 104–112; Dzieduszycki 1995, s. 74–78; Hårdh 1996, s. 131–132; Suchodolski 1998a, s. 371–378; Kilger 2000, s. 39–43)<sup>4</sup>. Wręcz przeciwnie, wszyscy autorzy niemal jednogłośnie dzielą znaleziska gromadne, czyli skarby, w zależności od ich funkcji, na trzy podstawowe grupy. Do pierwszej zaliczane są depozyty o charakterze ekonomicznym. Jako wyznacznik tej grupy uznawane jest występowanie monet oraz srebra siekanego, zarówno monet,

---

*deponowania skarbów srebrnych w Skandynawii okresu Wikingów*, prof. Przemysław Urbańczyk *Wczesnośredniowieczny homo symbolicus kontra homo oeconomicus* i dr. Jacka Kowalewskiego *Okoliczności deponowania skarbów zachodniosłowiańskich w świetle zasad waloryzacji kruszczo srebrnego w społecznościach tradycyjnych wczesnego średniowiecza*, przedstawionych na posiedzeniu Komisji Numizmatycznej Komitetu Nauk Historycznych PAN w Warszawie 27 maja 2002 r. Nie mogąc w tej chwili odtworzyć kto jest pierwotnym autorem danej myśli, a kto ją następnie rozwinął, czuję się zobowiązany podziękować tym, którzy brali w niej udział. Oprócz samych autorów referatów byli to mgr Marta Męclewska, dr hab. Borys Paszkiewicz, mgr Jerzy Piniński, prof. Stanisław Suchodolski, dr Janusz Sztetyło oraz dr Wojciech Wróblewski. Jednak szczególną wdzięczność muszę skierować pod adresem prof. Stanisława Suchodolskiego, z którym wielokrotnie dyskutowałem nad tym problemem. Autorami wielu cennych uwag są również pierwsi czytelnicy mojego tekstu, dr Wojciech Wróblewski, prof. Aleksander Bursche i dr Paweł Żmudzki. Ponieważ referat prof. W. Duczko nie był, jak na razie, nigdzie publikowany, a i tezy w nim zawarte nie były tak jednoznaczne jak w dwu pozostałych, nie będę z nimi tutaj dyskutował. Należy tylko zauważyć, że przytoczone przez prof. W. Duczko dane ze Skandynawii (o materiałach z Gotlandii patrz M. Östergren 1989) są niezwykle interesujące i mogą poważnie przyczynić się do pogłębienia naszej wiedzy o pozaekonomicznych przyczynach powstawania i chowania skarbów we wczesnym średniowieczu. Drugie spotkanie poświęcone tej tematyce odbyło się 19 maja 2003 r. na posiedzeniu Komisji Numizmatycznej KNH PAN w Warszawie. Przedstawione zostały trzy referaty: prof. Stanisława Suchodolskiego *Kultowa czy ekonomiczna geneza skarbów epoki wikingów* — Suchodolski 2003, s. 185–196; w druku 1, niżej podpisanego *Przyczyny ukrywania skarbów we wczesnym średniowieczu* — skrócona wersja poniższego tekstu, oraz mgr. Jerzego Pinińskiego *Kto i dlaczego ukrywał monety?* — Piniński 2002, s. 101–106. W dyskusji oprócz referentów udział wzięli: prof. Władysław Duczko, prof. Stanisław Tabaczyński, prof. Przemysław Urbańczyk, dr Janusz Sztetyło oraz dr Wojciech Wróblewski. Skróconą wersję poniższego tekstu, pt. *Reasons for Hiding Early Mediaeval Hack Silver Hoards* przedstawiłem również we wrześniu 2003 r. na XIII Międzynarodowym Kongresie Numizmatycznym w Madrycie. W dyskusji wzięli udział Jørgen Steen Jensen, Mark Blackburn, Sven Gullbekk, Jens Christian Moesgaard, Frédéric Elfver, Hendrik Mäkeler.

<sup>4</sup> O wyznawanie racjonalizmu ekonomicznego i niedoceniając zachowań magicznych postrzegani są głównie numizmatycy. Takie opinie biorą się zapewne z pewnej izolacji tej dziedziny wśród pozostałych nauk historycznych oraz wąskiego grona odbiorców i hermetyczności wydawnictw numizmatycznych. W tym miejscu wypada odnotować, że jubileuszowa, X Ogólnopolska Sesja Numizmatyczna w Nowej Soli (30 IX–1 XI 1993 r.) została w całości poświęcona pozaekonomicznym funkcjom monet (Gącarzewicz 1995).



ozdób, jak i placków czy sztabek. Srebro znajdujące się w tych skarbach miało przede wszystkim charakter środka płatniczego bądź kumulacji wartości. Do drugiej grupy skarbów przypisywane są zazwyczaj depozyty samych ozdób, które z jednej strony są kumulacją majątku, a z drugiej mają charakter zabezpieczenia przedmiotów „prestiżowych”, stanowiących symbol władzy i bogactwa. Do trzeciej zaliczane są depozyty o charakterze kultowym. W tym przypadku istotny jest kontekst znaleziska, a nie jego skład. Za skarby kultowe uznawane są zazwyczaj tzw. depozyty bezzwrotne, tj. takie, których nie dawało się już odzyskać po ich złożeniu, zazwyczaj do rzeki, jeziora lub bagna.

Tak, w dużym skrócie, ujmowany jest ten problem przez dotychczasowych badaczy, głównie numizmatyków. Trzeba pamiętać, że taki pogląd nie jest wcale odwieczny i ukształtował się stosunkowo niedawno, bo dopiero po II wojnie światowej. W starszych pracach można spotkać zupełnie inne próby tłumaczenia zwyczaju zakopywania i pozostawiania w ziemi depozytów. Pierwotnie wskazywano przede wszystkim na możliwość zakopywania skarbów przez zaatakowanych kupców. Absurdalność takiej interpretacji została już dawno wykazana — zaatakowany kupiec nie miał ani czasu, ani sposobności dobrze zabezpieczyć majątku, a odnajdywane skarby są zazwyczaj starannie ukryte (Kiersnowski 1960, s. 69; Piniński 2002, s. 102). Wskazywano dalej na wierzenia, czynniki ideologiczne, polityczne oraz wojny, jako na te uwarunkowania, które miały największy wpływ na ukrywanie depozytów (Stenberger 1958, s. 307–320, tam starsza literatura). Szczególną popularnością cieszyła się ta ostatnia teza (Bolin 1929, s. 86–145; Gündel 1940, s. 124–146), która najlepiej została przedstawiona w pracy Sture Bolina (1929, s. 116): *„Zarówno w starożytności, jak i w czasach nowożytnych koncentracja skarbów w czasie i przestrzeni oznacza czasy niespokojne, w szczególności wojny. [...] Im więcej skarbów, tym większe spustoszenie i bieda (zniszczenie)”* (w tłumaczeniu S. Tabaczyńskiego 1987, s. 179). Jednak tak skrajne wyjaśnienie tego problemu nie mogło dłużej oprzeć się krytyce. Konfrontując daty ukrycia depozytów z wydarzeniami historycznymi oraz posiłkując się analogiami z czasów nowożytnych (np. dobrze udokumentowane przykłady z Laponii, Abisynii) wykazano, że sugerowana zależność między skarbami a wojnami nie jest taka oczywista, a główną przyczyną chowania skarbów była jednak potrzeba doraźnego zabezpieczenia majątku przed współplemieńcami czy nawet najbliższą rodziną (Tabaczyński 1987, s. 179–180).

Reakcją na poglądy S. Bolina było twierdzenie, najlepiej przedstawione w pracach V. Jammer (1952, s. 39–43) i W. Hävernicka (1954a, 1954b; 1956), o bezpośredniej zależności skarbów od ekonomii: wielka liczba skarbów ma być świadectwem okresu dobrobytu, mała — okresu zubożenia. Jak słusznie zauważył S. Tabaczyński, większość prób rozwiązania tego problemu grzeszyło jednostronnością: starano się znaleźć jedną uniwersalną przyczynę, która tłumaczyłaby całość zjawiska i wyolbrzymiano przy tym rolę ekonomii, wojen, polityki czy zwyczajów religijnych. Sam autor skłonny był wiązać zjawisko chowania skarbów z teauryzacją pieniądza (Tabaczyński 1987, s. 182, 184). W późniejszych pracach większość badaczy starała się wypośredkować poglądy, uznając zazwyczaj wielość i złożoność przyczyn, jakie powodowały ukrywanie majątków. Rozwój tych koncepcji szczegółowo omawiają G. Hatz (1974, s. 143–162), Grinder-Hansen (1992, s. 104–112) oraz S. Suchodolski (2003, s. 185–196; w druku 1).

\* \* \*

Jacek Kowalewski (2001, s. 59–97) przeanalizował w swojej pracy miejsca zdeponowania wczesnośredniowiecznych skarbów srebrnych. Relacjonując dotychczasowe podejście do kwestii chowania precjozów zauważa, że jednym z podstawowych elementów interpretacji „ekonomicznej” jest aksjomat o zwrotności wczesnośredniowiecznych skarbów srebrnych. W takim ujęciu lokowanie ich w miejscach charakterystycznych topograficznie miało przede wszystkim umożliwić szybkie odnalezienie schowanego wcześniej „depozytu”. Autor stwierdza, że podejście „ekonomiczne” do funkcji chowania skarbów ma charakter adaptacyjny, gdyż teoria archeologiczna, podbudowana oceną współczesnej wartości składników skarbów, podporządkowana została nowożytno-europejskiemu spojrzeniu na rzeczywistość. J. Kowalewski sprzeciwia się takiemu podejściu i w swojej pracy odwołuje się do wysuwanego często postulatu badawczego o konieczności zwrócenia się ku podmiotowej analizie zjawisk zachodzących w przeszłości. Interpretacja zjawisk historycznych powinna uwzględniać mentalność danej epoki i kategorie postrzegania świata przez ówczesnych (Kowalewski 2001, s. 61–62, tam dalsza literatura).

Przeprowadzona przez J. Kowalewskiego analiza miejsc ukrycia skarbów wykazała, że do deponowania najczęściej wybierano miejsca powiązane z lokalną siecią rzeczną, jeziorami, bagnami oraz wszelkiego rodzaju pagórkami, wyniesieniami oraz nekropole, zarówno współczesne depozytom, jak i starsze. Bardzo często ukrywano je pod lub w pobliżu większych kamieni, głazów. Autor stwierdza: „*Wyraźnie wybierano wyróżniające się topograficznie w przestrzeni punkty, położone poza stałymi miejscami zamieszkania*”<sup>5</sup> (Kowalewski 2001, s. 62–65, podkreślenie MB). W myśl przywoływanych wcześniej postulatów metodologicznych przyjmuje również, że powodem wybierania miejsc do ukrycia skarbów była przede wszystkim przypisywana im przez ówczesnych wartość, a nie dostrzegalny współcześnie fizyczny wymiar. I tak, kluczem do wyjaśnienia okoliczności ukrywania wczesnośredniowiecznych skarbów powinien być sposób postrzegania przestrzeni w tym okresie (Kowalewski 2001, s. 65).

O ile postulat metodologiczny o konieczności uwzględniania sposobu doświadczania życia w pradziejach przy analizach zjawisk historycznych wydaje się być czymś oczywistym, o tyle zastrzeżenia budzi sposób, w jaki J. Kowalewski wprowadził go do swoich przemyśleń. Autor bowiem, rozważając przyczyny i okoliczności ukrywania majątku, odwołuje się do sposobów postrzegania przestrzeni w średniowieczu. Zabieg taki wydaje się co najmniej ryzykowny.

Związek skarbów z przestrzenią są bowiem mniej więcej takie, jak związek bitwy z polem, na którym się ona odbywa. Bitwy zazwyczaj rozgrywają się na polach i łąkach, ale to nie one stanowią o istocie wojny, choć mogą mieć wpływ na przebieg starcia. Podobnie skarby zakopywano w różnych miejscach, lecz to raczej nie te miejsca stanowią o istocie deponowania kruszcu, choć właśnie to starał się udowodnić autor. Należałoby raczej odwoływać się do kategorii i sposobów postrzegania bogactwa, majątku, kruszcu (np. Guriewicz 1976; Dzieduszycki 1995) oraz sposobów jego przechowywania czy ukrywania. Wtedy być może udałoby się określić, na ile miejsce do jego ukry-

---

<sup>5</sup> Do zupełnie innych wniosków doszła M. Östergren, która przeanalizowała kontekst archeologiczny skarbów znalezionych na Gotlandii. Niemal we wszystkich przypadkach, gdzie znany był, lub dało się zrekonstruować kontekst ukrycia, skarby były ukrywane w obrębie gospodarstw, często w samych zabudowaniach mieszkalnych (Östergren 1989, s. 235–240).



cia wybierane było ze względu na swoje wartości „przypisane”, a na ile ze względu na łatwą lokalizację. Tego jednak J. Kowalewski nie zrobił. Być może dlatego, że wpiery postawił tezę, a dopiero później dopasował do niej materiał źródłowy, ale w taki sposób, żeby ją potwierdzić, a nie zweryfikować.

O adaptacji źródeł do teorii najlepiej świadczy fakt, że J. Kowalewski uwzględnił w pracy wyłącznie te skarby, których miejsce ukrycia pasowało do postawionej hipotezy. Nie odnotował natomiast całej serii skarbów, o których z całą pewnością wiadomo, że zostały zdeponowane w kontekście osadowym (włączając w to grodziska). Stwierdził przy tym wyłącznie, że nie wiadomo czy zostały one tam zakopane w trakcie użytkowania osiedla, czy już po jego opuszczeniu. Wydaje się jednak, że takie postawienie sprawy nie jest właściwe, tym bardziej, że liczba takich depozytów nie jest znikoma<sup>6</sup>. Autor odrzucił również skarby, o których z dużą dozą prawdopodobieństwa można powiedzieć, że nie były bezpośrednio związane ani z wodą, ani ze wzgórzami czy większymi kamieniami, twierdząc, że istnieje możliwość, iż miejsca te miały swoje znaczenie szczególne, lecz utraciły je w ciągu wieków (zmiana szaty roślinnej, działania czynników naturalnych i kulturowych). Skarbów tego typu jest dużo<sup>7</sup>. Co dziwniejsze, nie uwzględniono również części takich skarbów, których lokalizacja i sposób ukrycia pasują do postawionej tezy<sup>8</sup>. Interesujące jest to, że w tym przypadku ewidentnie zostały odrzucone skarby nie zawierające monet, a przecież właśnie one powinny najlepiej wspierać tezę autora.

Zabieg taki niestety poważnie osłabił ciekawe, skądinąd, wnioski. Autor podkreśla związek miejsc zakopywania skarbów z ówczesnymi miejscami granicznymi, takimi jak rzeki (tutaj jednak należałoby się przynajmniej częściowo liczyć z ich znaczeniem komunikacyjnym, a i graniczne znaczenie cieków wodnych nie jest takie oczywiste dla okresu wczesnego średniowiecza), głązy i usypiska kamieni, kurhany (Kowalewski 2001, s. 74). Chowanie kruszców w miejscach zawieszonych pomiędzy światem realnym a światem nierzeczywistym, przykrywanie ich kamieniami mogło, jak to sugeruje autor,

---

<sup>6</sup> Wymieniam tutaj wyłącznie depozyty zamieszczone w „Polskich Skarbach Wczesnośredniowiecznych”, przyjmując, że stanowią one w miarę reprezentatywną próbę. Nowe znaleziska, choć zdecydowanie mniej liczne, mają o wiele lepiej udokumentowany kontekst archeologiczny. Dla Połabia są to skarby nr 18, 19, 20, 26, 61, 86, 121, 137 (Kiersnowski 1964); dla Pomorza: PSW II nr 34, 74, 75, 88, 108, 132; dla Wielkopolski PSW I nr 1, 17(?), 23(?), 33, 43, 55(?), 67(?), 68(?), 108, 134, 152(?); dla Polski Środkowej, Mazowsza i Podlasia PSW III nr 4, 114, 123; dla Małopolski PSW IV-A nr 22, 27, 61, 66; dla Śląska PSW IV-B nr 15; dla strefy osadnictwa bałtyjskiego PSW IV-C, nr 2.

<sup>7</sup> Na Połabiu nr 73, 77, 78, 83, 90, 98, 99, 112, 120, 129, 130, 131, 138, 139, 152, 174, 179, 186, 189, 204 (Kiersnowski 1964); na Pomorzu PSW II nr 11, 15, 21, 23, 28, 41, 57, 58, 70, 77, 82, 83, 84, 92, 100, 104, 105, 112, 121, 124, 125, 133, 137, 158, 170; w Wielkopolsce PSW I nr 8, 9, 14, 16, 30, 31, 33, 42, 45, 46, 47, 65, 71, 72, 73, 81, 90, 93, 113, 118, 123, 129, 138, 139, 144, 146, 148, 151; w Polsce Środkowej, Mazowszu i Podlasia PSW III nr 8, 13, 14, 23, 30, 31, 40, 101, 117; w Małopolsce PSW IV-A nr 37, 68; na Śląsku PSW IV-B nr 1, 2, 10, 20, 21, 22, 28, 29, 30, 36, 37, 38, 41, 42, 53, 56; w strefie osadnictwa bałtyjskiego PSW IV-C nr 6, 13.

<sup>8</sup> Dla Połabia nr 140, 143, 154 (Kiersnowski 1964); dla Pomorza PSW II nr 106, 119, 159, 184, 186; dla Wielkopolski PSW I nr 147; dla Polski Środkowej, Mazowsza i Podlasia PSW III nr 11, 59, 80, 120; dla Małopolski PSW IV-A nr 18, 54; dla Śląska PSW IV-B nr 3, 4, 5, 16; dla strefy osadnictwa bałtyjskiego PSW IV-C nr 4.

zabezpieczać dodatkowo majątek przed kradzieżą. Z drugiej strony mogło to chronić samego właściciela przed nieczystymi właściwościami kruszcu<sup>9</sup> (Kowalewski 2001, s. 76). Zabiegiem o podobnym znaczeniu mógł być również zwyczaj nacinania srebra (Duczko 2002, s. 193–208). Wydaje się natomiast, że tego typu praktyki nie deprecjonują w żadnym stopniu ekonomicznego znaczenia samego kruszcu i jego depozytów.

Na uwagę zasługują rozważania dotyczące rytualnego „oswajania” przestrzeni za pomocą kruszcu, tym bardziej, że opisy tego typu działań znane są ze źródeł pisanych, chociaż autor ich nie przytacza. W Katalogu magii Rudolfa znajdujemy informację, że w XIII w., na Śląsku ludzie „... zakopują do ziemi w różnych kątach mieszkania, a czasem za piecem, garnki wypełnione różnymi rzeczami na cześć bogów domowych...” (Karwot 1955, s. 28). W *Svarfdæla saga* znajduje się opis jak jeden z kolonistów islandzkich obchodząc swoją posiadłość zakopuje w trzech miejscach po pół marki srebra (Hatz 1974, s. 161). Innym przejawem podobnego „oswajania” przestrzeni mogą być ofiary zakładzinowe, często dokonywane za pomocą kruszcu czy monet. O tym, że podobne praktyki nie były charakterystyczne wyłącznie dla społeczności pogańskich, ale i stosowane były też przez chrześcijan, przekonują skarby monet z kościołów (Suchodolski 1995b, s. 95–101). Wczesnośredniowieczne przykłady odnajdujemy zarówno na terenach cesarstwa, jak i państw „barbarzyńskich”: 110 denarów z ok. 1040 r. było ukrytych w fundamentach kościoła St. Jørgensbjaerg w Roskilde. Być może podobny charakter miało kilkaset denarów z ok. 1050–60 r. znalezionych w dzwonnicy bazyliki S. Paolo fuori le mura w Rzymie oraz ok. 2600 monet z ok. 1115 r. schowanych w krypcie kościoła św. Michała w Fuldzie. Znaleźsk, bądź informacji o takich w źródłach pisanych, jest więcej.

Niezależnie od licznych zastrzeżeń do przeprowadzonej analizy, aktualne pozostają niektóre wnioski końcowe autora, że sam proces zakopywania majątku i wyboru stosownego miejsca musiał być w większości przypadków nacechowany magiczno-religijnym postrzeganiem świata. Stosowanie zabiegów magicznych podczas ukrywania majątku nie przekłada się jednak automatycznie na cel, w jakim chowano skarby we wczesnym średniowieczu.

\* \* \*

W ciągu ostatnich kilku lat Przemysław Urbańczyk opublikował serię prac, w których powraca do starych poglądów A. Guriewicza (1976, s. 220–244), wskazując głównie na symboliczne znaczenie kruszcu i skarbów we wczesnym średniowieczu (Urbańczyk 2000, s. 47–48; 2001, s. 41–52, 2002a, s. 209–222). Pomimo że autor deklaruje: „... *nieśluszne wydaje mi się rozdzielanie, a nawet przeciwstawianie sobie płaszczyzny działań ‘ekonomicznych’ i zachowań ‘magicznych’*” (Urbańczyk 2002a, s. 210, 221), to lektura prac nie pozostawia większych wątpliwości, że w jego przekonaniu zwyczaj deponowania dóbr miał być determinowany niemal wyłącznie przez wiarę, magię i sferę symboliczną.

Pierwsze wrażenie jest takie, że autor źle pojmuje i często ze sobą myli takie pojęcia jak pieniądź, pieniądź kruszcowy, moneta itp. Dobitym tego przykładem jest twier-

---

<sup>9</sup> Sugestię, że podobne znaczenie „ochronne” miały mieć „...często rejestrowane na dnach naczyń z kruszczem znaki gamcarskie w kształcie krzyża” (Kowalewski 2001, s. 76) należy umieścić w jednym rzędzie ze znanymi próbami datowania takich naczyń poprzez analogie z niektórymi typami monet.



dzenie: „... nie trzeba tak wyrafinowanego miernika wartości jak pieniądz, aby wymienić dwie kury na wiewiórczą skórę czy garnek miodu na siekierę<sup>10</sup>” (Urbańczyk 2001, s. 41). Innym jest przedstawiona przez autora wizja rynku we wczesnym średniowieczu: „Znaczna większość transakcji dotyczyła bowiem prostej wymiany towarów codziennego użytku — o małej wartości i na niewielką skalę. „Garnek” można było bez problemu wymienić na „kurę” bez potrzeby sięgania do jakichś zasobów pieniężnych, [...] Wartość wymienną poszczególnych towarów ustalano lokalnie i doraźnie bez potrzeby odwoływania się do jakiejś obiektywnej miary w postaci jakiegoś „pieniądza” (monetarnego czy przedmiotowego). Dotyczyło to również sytuacji, gdy przedmiotem wymiany były wyroby kruszcowe, których wartość zależała nie tylko od wagi i próby srebra, ale też od rodzaju wyrobu, od jakości obróbki złotniczej, od sytuacji na lokalnym rynku itp.” (Urbańczyk 2002a, s. 213).

Wydaje się, że autor, wbrew deklaracjom, patrzy na rzeczywistość prądziejową przez pryzmat współczesnych doświadczeń rynkowych. Zakłada on, iż zdecydowana większość wczesnośredniowiecznych społeczności była niemal w pełni samowystarczalna i potrzeba zakupu jakichś towarów była niezwykle rzadka. W społeczeństwach pierwotnych wymiana miała następować pomiędzy grupami, które nie były zbyt wyspecjalizowane gospodarczo i miały zbliżony asortyment produkcji. Wymiana handlowa nie była w większości przypadków podyktowana potrzebami egzystencyjnymi ani nie była źródłem pozyskiwania towarów do codziennej, indywidualnej konsumpcji (Urbańczyk 2000, s. 48)<sup>11</sup>. Można się w pewnym stopniu zgodzić, iż wczesnośredniowieczni ludzie nie dokonywali zakupów, tak jak my — kupując codziennie za pieniądze potrzebne im towary. Natomiast regularnie (co tydzień, co miesiąc) dokonywano transakcji w wyspecjalizowanych miejscach — targach — właśnie za pomocą „pieniądza”, niekoniecznie monety, czy pieniądza kruszcowego, ale często pieniądza przedmiotowego, czyli m. in. wiewiórczych łupieży, lnianych chustek czy grzywny (siekiery). W większych transakcjach stosowano już zazwyczaj, choć nie tylko, pieniądz kruszcowy (Tambor 1989, s. 37), nadając mu konkretne formy — monet, sztabek, często pierścieni, bransolet (Lundström 1973, s. 37–84; Hårdh 1996, s. 142–145). Przetworzenie srebra na ozdoby podwyższało wartość przedmiotu w jakiejś mierze tak, jak umieszczenie rysunku i napisu za pomocą stempli na zazwyczaj okrągłym kawałku metalu<sup>12</sup>. W obu przypadkach chodziło o osiągnięcie zysku ekonomicznego, bądź społeczno-politycznego. Istotą pieniądza nie jest przecież jego kształt czy tworzywo, lecz ustalona w danej społeczności wartość i względna wymienialność na inne towary czy usługi. Wartość pieniądza nigdy nie jest „obiektywna” — zawsze jest ustalana lokalnie i doraźnie przez podaż i popyt. Nawet na tym samym terenie, w tym samym czasie, wśród tej samej społeczności wartość pieniądza może być różna. Warto jednak pamiętać, że terminy takie jak handel, rynek, zysk nie są w pełni

---

<sup>10</sup> O pieniądzu niekruszcowym (tzw. surogat pieniądza) we wczesnym średniowieczu patrz Kiersnowski 1960, s. 16–17, 440–448; Pošvář 1965, s. 747–754; 1968a, s. 189–204; 1968b, s. 87–104; Boroń 1994, s. 7–23; Dzeduszycki 1995, s. 100–109.

<sup>11</sup> Kwestie dotyczące różnych modeli funkcjonowania handlu i rynku we wczesnym średniowieczu szczegółowo omawia H. Steuer (1987, s. 186–195).

<sup>12</sup> Relacje między ozdobami a monetami są obustronne — często moneta stawała się ozdobą, ale nie traciła przecież przez to swojej wartości pieniężnej. Ozdoba po spełnieniu funkcji pieniężnej mogła na nowo zdobić właściciela (Kiersnowski 1960, s. 15; Tambor 1989, s. 27–31).

adekwatne do wczesnośredniowiecznej rzeczywistości i mechanizmów ekonomicznych<sup>13</sup>.

Problem z wczesnośredniowiecznymi rynkami lokalnymi polega na tym, że do dzisiaj nie ma zgody wśród badaczy, kiedy zaczęto na nich stosować pieniądz kruszcowy (Suchodolski 1995a, s. 67–71 tam starsza literatura). A że ten rodzaj pieniądza funkcjonował przy dokonywaniu drobnych transakcji wiemy bezpośrednio dzięki relacji Ibrāhīma ibn Jakūba, który podaje wręcz ceny konkretnych towarów (Kowalski 1946, s. 49). P. Urbańczyk w swoich rozważaniach wprawdzie przywołuje relację ibn Jakūba, ale już kilka linijek niżej bez cienia wątpliwości twierdzi: „*Za srebro nie kupowało się mięsa, czy zboża, lecz zapewniało się lojalność polityczną, która była przeliczana na dobrowolne „składki” w mięsie czy w zbożu. [...] Srebrem nie płacono się zaciężnej dniówki, [...] Srebrem nie płacono się danin...*” (Urbańczyk 2002a, s. 214).

W moim przekonaniu nabycie mięsa za srebro w niczym nie przeszkadza, żeby kupować za nie również wpływy i lojalność polityczną. W sprawie żółdu i danin wypada oddać głos znowu Ibrāhīmowi ibn Jakūbowi: „*Pobierane przez niego (tj. Mieszka) podatki (lub: opłaty) (stanowią) odważniki handlowe*<sup>14</sup>. (Idą) *one (na) żold jego mężów (lub: piechurów). Co miesiąc (przypada) każdemu (z nich) oznaczona (dosł. wiadoma) ilość z nich.*” (Kowalski 1946, s. 50). Relacja ta nie oznacza oczywiście, że żółdu i danin nie uiszczano również w płodach rolnych, zwierzętach czy wytworach rzemieślniczych, lecz pokazuje, że nie ma w tej kwestii odpowiedzi jednoznacznych. O tym, że przekaz Ibrāhīma ibn Jakūba nie jest odosobnionym świadectwem, wiemy dzięki innym źródłom. W kronice Nestora pod rokiem 885 zanotowano, że Radymicze płacą dań Olegowi „... *po ščeljagu, jako że i kozarom dajachu*” (podobnie pod rokiem 964, Lichačev 1950, s. 20, 47). W zapiskach klasztoru w Fuldzie jest ustęp dotyczący pobierania danin, między innymi w denarach, od Słowian w VIII i IX w. (Labuda 1999, s. 114–116). W drugiej połowie XI w. Spitygniew II, książę czeski, oraz Otton, książę morawski również zbierali podatki w „brzęczącej monecie” (Labuda 1999, s. 124–126).

Niezwykle interesująca jest podnoszona przez autora kwestia dotycząca znaczenia pieniądza i kruszczy w życiu politycznym wczesnośredniowiecznych społeczności. P. Urbańczyk, powołując się na M. Manna (1990, s. 107–111), przeprowadza krytykę koncepcji Karla Polanyiego (1977; Dalton 1968). Zauważa przy tym przypisywanie przez nią nadmiernej wagi do redystrybucji, która opiera się na systematycznej wymianie wyspecjalizowanych towarów. P. Urbańczyk stwierdza (patrz wyżej), że w społeczeństwach pierwotnych wymiana handlowa nie była podyktowana potrzebami egzystencjalnymi. Towary będące przedmiotem transakcji miały mieć znaczenie bardziej prestiżowe — służące do demonstracyjnego „ozdabiania” przywódców lub do konsumpcji w trakcie

---

<sup>13</sup> Współczesna terminologia ekonomiczna (kupno, sprzedaż, cena, zawyżanie i zaniżanie cen, zysk, strata, itp.) wprowadzona została w zasadzie dopiero przez Adama Smitha (1723–1790) i nie przystaje do warunków handlu i wymiany w społecznościach archaicznych (Dalton 1978, s. 104; podobnie Ch. Kilger 2003, s. 4). Badania nad terminologią odpowiadającą realiom dawnego handlu prowadził Karl Polanyi (1964, s. 381–393; 1975, s. 133–154).

<sup>14</sup> „Odważniki handlowe” identyfikowane są niekiedy z dirhemami — Kiersnowski 1960, s. 453; Kubiak 1956, s. 368–375. Biorąc jednak pod uwagę, że ibn Jakūb musiał znać nazwy dirhemów, a denary określał jako *kinšār*, to jest całkiem możliwe, że chodzi tu raczej o ustaloną ilość srebra jako takiego (branego na wagę?).



zbiorowych rytuałów. Dysponowanie nimi, a nie ich posiadanie i pomnażanie, świadczyło o statusie społecznym. Aby utrzymać status społeczny, należało wydawać/rozdawać swoje dobra, a nie inwestować czy gromadzić je w celu ich pomnażania. Zdaniem autora z takiego systemu nie można wywodzić początku rynku (Urbańczyk 2000, s. 48). Rozdawnictwu i kupowaniu władzy poświęca autor dużo uwagi. Stoi przy tym na stanowisku, że im wyższa była pozycja społeczna danej osoby, tym częściej musiała ona uczestniczyć w ceremonialnej wymianie cennych darów. Obdarowywały się również osoby usytuowane na podobnym poziomie w hierarchii społecznej. Miało to podtrzymać dobre stosunki i dzięki temu unikano niebezpiecznych tarć (Urbańczyk 2002, s. 214).

P. Urbańczyk stwierdził, że obieg srebra miał charakter przede wszystkim elitarny, obejmując ludzi biorących aktywny udział w życiu politycznym (Urbańczyk 2002a, s. 213). Wypada jednak zauważyć, że w takiej wymianie ceremonialnej istotny nie był kruszec jako taki. Wydaje się, że o wiele większe znaczenie miała forma przedmiotów, jakimi się obdarowywano. W społecznościach wczesnośredniowiecznych niezwykle często przedmiotami takiej wymiany rytualnej były wszelkiego rodzaju pierścienie, bransolety i naszyjniki. Wiązało się to z ich magiczną mocą: symbolizowały władzę i zamożność. Były oznaką godności i bogactwa zarówno wśród bogów (naramiennik Draupnir, pierścień Herföd), jak i śmiertelników. Zgadzać się w głównych założeniach z taką wizją, trzeba jednak przypomnieć, że te najbardziej magiczne spośród ozdób nie były pozbawione funkcji pieniężnej (Lundström 1973, s. 64–80). Świadczą o tym same terminy, jakimi określano naramienniki i naszyjniki. W języku rosyjskim wykształciła się oboczność: „*grivny*” jako pieniądza oraz jako naszyjnika. Dwa znaczenia ma również staronordyjski wyraz „*baugr*” oznaczający zarazem „pierścień” oraz „pieniądze” (Kiersnowski 1960, s. 345; Dzieduszycki 1995, s. 30, 32). Chcąc napić się ze studni mądrości Odyn płaci Mimirowi trzema złotymi naszyjnikami, pierścieniem Herföd, (który tylko Odyn miał prawo nosić) oraz swoim okiem, dzięki czemu spłynęła na niego wiedza o magii run (Völuspá 30)<sup>15</sup>. Stąd też rozdawnictwo i rytualne niszczenie dóbr dotyczyło często takiej właśnie specyficznej formy pieniądza<sup>16</sup>, a nie jakichś innych oznak władzy. Wydaje się więc niewłaściwe przekładanie cech i wartości społecznej konkretnych przedmiotów na wszystkie inne formy wykonane z tego samego tworzywa.

Rozrzutność i rozdawnictwo dóbr było nie kwestionowanym wyznacznikiem statusu społecznego, również w nowożytnych społeczeństwach „prymitywnych”, czego bardzo wymownym świadectwem jest potłacz, rytuał Indian Kolumbii Brytyjskiej — Kwakiutłów (Benedict 1999, s. 246–263). We wczesnym średniowieczu było to przywoływane już rozdawnictwo i łamanie pierścieni. Opisy takich praktyk znajdujemy między innymi u ibn Fadlāna, który zauważył obsypywanie dirhemami króla Bułgarów i jego żony podczas odczytywania listów poselskich (Kmietowicz, Kmietowicz, Lewicki 1985, s. 99) oraz u Kosmasa (I, 42:20).

Jednak aby takie rozdawnictwo mogło mieć miejsce, należało zdobywać dobra, należało mieć ich stały dopływ. Istniała też potrzeba dostarczenia sobie przedmiotów

---

<sup>15</sup> Wszystkie odwołania do Eddy Poetyckiej i cytaty z niej patrz Załuska–Strömberg 1986.

<sup>16</sup> Więcej o symbolicznym znaczeniu pierścieni patrz Guriewicz 1976, s. 223–224; Dzieduszycki 1995, s. 28–34.

luksusowych, będących ostentacją bogactwa i prestiżu. Samymi wyprawami łupieżczymi nie sposób było zapewnić sobie koniecznej ilości dóbr, tym bardziej, że takie ich zdobywanie wiązało się z ryzykiem niepowodzenia. Majątek taki trzeba było zdobywać w regularnym handlu. Co ważne, towary te musiały być wartościowe, a za tym idzie trudno dostępne. Stąd też potrzeba handlu dalekosiężnego ze strony „barbarzyńców” (Sawyer 1982, s. 5; Hedeager 1988, s. 147–153). Z drugiej strony handel był inspirowany przez rozwinięte społeczności (Cesarstwo Rzymskie i później Bizantyjskie, państwo Franków, kalifaty arabskie), w których było zapotrzebowanie na różnego rodzaju niedostępne lub rzadkie towary (niewolnicy, bursztyn, miód, futra, sól, przyprawy, itp.). Korzystały na tym obie strony.

Miejscami niezwykle silnie powiązаныmi ze sferą wczesnośredniowiecznej ekonomii i religii były „ośrodki handlowo–rzemieślnicze”<sup>17</sup> usytuowane nad Morzem Północnym i Bałtyckim (Ambrosiani, Clarke 1991; Leciejewicz 1991, s. 101–113; Callmer 1992, s. 99–108; 1994, s. 73–93; Łosiński 1994, s. 101–127; Herrmann 1995, s. 57–72; Dulnicz 1999, s. 97–110; Hodges 2000). Do ośrodków tego typu spływały rozmaite towary z nieraz bardzo odległych stron. Lecz oprócz obsługi handlu dalekosiężnego w miejscach tych rzemieślnicy wytwarzali towary, częściowo przynajmniej przeznaczone na rynki lokalne. Wszystko to powodowało napływ do takiego ośrodka dużej liczby monet i srebra amorficznego, co jest bardzo dobrze poświadczane w znaleziskach archeologicznych. W najważniejszych ośrodkach tego typu, tam gdzie przebadano nie tylko bogato wyposażone cmentarzyska, ale i warstwy osadnicze, takich jak Haithabu, Birka, Paviken, Wolin, Truso, Daugmale i inne, znaleziono zarówno dużą liczbę monet luźnych, jak i skarbów (Wiechmann 1996, nr 3, 4; Zachrisson 1992, s. 52–63; PSW II, nr 201–220; Czapkiewicz, Jagodziński, Kmietowicz 1988, s. 157–169; Urtäns 1977, nr 31, 50, 78). Również w ich bliskiej okolicy daje się zauważyć spore nagromadzenie depozytów srebrnych. Funkcjonowanie tego typu dużych ośrodków handlowych powiązane było niemal zawsze z ośrodkami kultowymi (tak pogańskimi, jak i chrześcijańskimi), które czerpały z tego zyski, między innymi w postaci opłat świątynnych (Polanyi 1978 s. 92–96). Dobrym tego przykładem są wcześniejsze znaleziska z Bornholmu, z Sorte Muld, czy z Fionii, z Gudme — tzw. Guldgubber, które interpretowane są jako świątynny pieniądz ofiarny (Watt 1992, s. 195–227; Thrane 1998, s. 253–256). Głównym celem funkcjonowania takich ośrodków był jednak handel i z tą stroną ich działalności należy wiązać zdecydowaną większość odkrywanych na ich obszarze i w najbliższym otoczeniu skarbów srebrnych.

P. Urbańczyk traktuje społeczeństwo Europy wczesnośredniowiecznej podobnie jak nowożytny ludy „archaiczne”<sup>18</sup> — Dobuańczyków czy Kwakiutłów (Benedict 1999, s. 194–281). Rozwój społeczny mieszkańców wczesnośredniowiecznej Europy „barba-

---

<sup>17</sup> Znane również jako „Seehandelsplatz” lub „Ports of Trade”: termin ten, wprowadzony przez K. Polanyiego (1968; 1978), obejmuje sobą całość zjawiska funkcjonowania specyficznych ośrodków handlowych od czasów starożytnych do nowożytnych. Problemem tym na szerszą skalę, tj. od Morza Północnego po Bliski Wschód, zajmuje się obecnie Richard Hodges (1982; 2000; Hodges, Whitehouse 1996).

<sup>18</sup> Społeczności „przed piśmienne” postrzegane są często jako prymitywne i słabo rozwinięte, które nie były zdolne do samoistnego wytworzenia bardziej skomplikowanych modeli kulturowych, których wprowadzenie na „wyższy” poziom rozwoju cywilizacyjnego stało się możliwe tylko dzięki wprowadzeniu chrześcijaństwa w XI w. czy nawet później (Ambrosiani, Clarke 1991, s. 1–2). Nie wydaje się, żeby takie podejście było spowodowane nieznajomością



rzyńskiej” był jednak na o wiele wyższym poziomie. Wiązało się to przede wszystkim z kontaktami z wysoko rozwiniętymi cywilizacjami antycznymi. Kontakty te, jak wiadomo, były dość częste i trwałe. I co jest bardzo istotne — świadomość ich istnienia trwała wśród ludów barbarzyńskich nawet jeśli były one na jakiś czas „zawieszane” (Le Goff 1994, s. 31–32).

W odróżnieniu od europejskich barbarzyńców ludy „archaiczne” funkcjonowały w odizolowaniu od rozwiniętych społeczeństw — i dlatego też przetrwały w stosunkowo „nieskażonej” formie, a ich życie i zwyczaje mogły być zarejestrowane przez XIX. i XX. wiecznych badaczy.

Konsekwencją takiego podejścia P. Urbańczyka jest założenie, że handel we wczesnym średniowieczu opierał się niemal wyłącznie na zasadzie działań rytualnych. Dobrze opisany układ tego typu funkcjonował na zachodnim Pacyfiku, tzw. krąg kula (choć autor nie powołuje się na ten przykład). Jednak system taki, z całym swoim znaczeniem rytualnym, był pretekstem do prowadzenia normalnej wymiany barterowej wyspecjalizowanymi towarami (Malinowski 1981, s. 127; Benedict 1999, s. 217–218). Jak widać, systemy wierzeń i rytuały nie stoją w sprzeczności z podejściem ekonomicznym, a wręcz się uzupełniają i stymulują nawzajem.

Co do znaczenia i zasad działania handlu we wczesnym średniowieczu, najlepiej oddać głos wtedy żyjącym. Na początku XI w. angielski opat Aelfrik opisał różne funkcjonujące wtedy zawody. Kupcowi każe tak o sobie mówić: *„służę pożytkiem królowi, szlachetnie urodzonemu, bogatemu i całemu ludowi. Wchodzę z moim towarem na pokład okrętu, płynę aż do zamorskich łądów, sprzedaję swój towar i zakupuję cenne przedmioty, których nie ma w moim kraju. Przewożę je, narażając się na wielkie niebezpieczeństwa, czasami padam ofiarą katastrofy morskiej, tracąc przy tym wielkie dobra i ledwie uchodząc z życiem”* Rozmówca zapytuje go: *„Czy sprzedajesz te rzeczy po tej samej cenie, za jaką je kupiłeś? Nie. W przeciwnym razie cóż by mi przyniósł mój trud? To, co kupiłem, sprzedaję po wyższej cenie, aby osiągnąć z tego zysk i móc utrzymać żonę i dzieci”* (za Guńiewicz 1996: 307).

Następnie P. Urbańczyk stara się nas przekonać, że dla wczesnośredniowiecznych społeczeństw schowanie swojego majątku było źle widziane i sprowadzało nieszczęście. Jako przykłady podaje tu koleje losu Eryka Rudego oraz Fafnira (Urbańczyk 2002b, s. 215). W takim ujęciu wczesnośredniowieczni ludzie byłiby zadziwiającym wyjątkiem na przestrzeni dziejów. Przyjmując nawet roboczo taką hipotezę, trzeba byłoby się liczyć z tym, że i tak znalazłyby się „czarne owce”, które by tych społecznych nakazów nie przestrzegały. Wydaje się jednak, w świetle dostępnych źródeł pisanych i archeologicznych, że zarówno Skandynawowie jak i Słowianie, Finowie oraz Bałtowie nie mieli znacząco odmiennych norm społecznych od swych przodków oraz potomków.

---

tych kultur, tak jak to często miało miejsce w początkach ich odkrywania, lecz że jest to przejawem niezwykle silnej chęci bycia „superobiektownym” i bezstronnym badaczem, a co za tym idzie bezkrytycznym odrzucaniem w całości „nowożytnoeuropejskiego” systemu postrzegania świata i wartości. Pewne wzory zachowań są jednak wspólne całemu gatunkowi ludzkiemu (Akaŀu, Stjernquist 1988, s. 5), a w tym konkretnym przypadku badamy społeczności, które miały dość znaczny udział w budowaniu „nowożytnoeuropejskiego” spojrzenia na rzeczywistość i odrzucanie go jest jednoznaczne z odrzucaniem części tradycji badanych społeczności. Pozostaje oczywiście jeszcze kwestia, które z obecnie wyznawanych wartości możemy odnieść do społeczeństw sprzed ponad 1000 lat, ale to już zupełnie inny problem.

W tym przypadku problem wydaje się leżeć w braku krytyki źródeł i w zbyt dosłownym traktowaniu poezji skaldów. Trzeba pamiętać, że sagi, mimo całej swojej niewątpliwej wartości źródłowej, są baśniami, i jako takie mają, przynajmniej częściowo, wymiar moralizatorski. Istotne jest to, o kim opowiada dany fragment. Eryk był wodzem, stąd też można przypuszczać, że takie napiętnowanie jego zachowania było związane z powszechnym zwyczajem chowania, a nie rozdawania skarbów przez ludzi o podobnym statusie. O tym, że treść sag często jest moralizowanym „drogowskazem” dla ówczesnych, pokazuje fragment *Pieśni o Rigu*, gdzie syn boga Heimdala, Jarl (czyli „wzór” wodza) wyrósł na dzielnego wojownika i władcę, podbijał wiele krajów i nagradzał swoich poddanych trwoniąc pierścienie i łamiąc złote obręcze (Rīgsthula 39).

Skoro istniała potrzeba promowania pewnych zachowań, wnioskujemy, że nie były one powszechne i to wśród jednej tylko grupy społecznej — wodzów. Co do Fafnira, to zamienił się on w smoka nie dlatego, że schował skarb, ale dlatego, że spełniła się klątwa Karla Andwariego, któremu klejnoty zostały skradzione (Reginmál 5). Z kolei sam Fafnir ostrzega swojego zabójcę, Sygurda, przed zabranie tego obłożonego klątwą skarbu (Fáfnismál 9, 20). Tak więc mamy tu raczej do czynienia z wyraźnym potępieniem kradzieży dóbr, a nie zwyczaju ich chowania. Jak widać, wczesnośredniowieczne normy społeczne dotyczące skarbów nie różniły się specjalnie od starszych czy młodszych.

Przyjrzyjmy się rozważaniom P. Urbańczyka dotyczącym bardzo interesującego zwyczaju fragmentaryzacji srebra. Zdaniem autora, istotą tego zjawiska była chęć rytualnego zniszczenia rozpoznawalnej lokalnie, formalno-symbolicznej wartości przedmiotów<sup>19</sup>. Jednocześnie odrzuca on możliwość, że chodziło o rozdrobnienie ozdób w celu przystosowania do dokonywania zapłaty w drobnych transakcjach handlowych. Głównym argumentem przemawiającym za takim ujęciem jest zdaniem autora fakt, że zdecydowana większość złomu srebrnego to formy lokalne, wykonane z przetopionych monet arabskich czy zachodnioeuropejskich. Gdyby złom srebrny miał pełnić funkcję pieniądza, pierwotna jego forma nie miałaby znaczenia i znajdowałibyśmy głównie zniszczone fragmenty monet i ozdób importowanych (Urbańczyk 2002a, s. 215–216)<sup>20</sup>. Zastanawiające jest w tym kontekście zdanie z innej pracy: „... brak dbałości o formę, w jakiej to srebro gromadzono, wskazuje, że to nie wyroby, lecz sam kruszec miał wartość dla mieszkańców tych obszarów” (Urbańczyk 2001, s. 44–45). Nie licząc ostatniego cytatu, nie sposób zgodzić się z wyżej przedstawionym ujęciem. Po pierwsze trudno przyjąć, że to nakazy społeczne, czy rytuały nakładały na ludzi konieczność rozkawał-

---

<sup>19</sup> Na zasadzie wspomnianego wyżej potłacz (Benedict 1999, s. 246–263).

<sup>20</sup> Na brak monety arabskiej w strefie nadbałtyckiej trudno narzekać. Co do znalezisk innych wytworów orientalnych, to zostały one zestawione przez E. Stattler (1966, s. 220–252) dla obszarów polskich oraz przez I. Janssona (1988, s. 564–647) dla Skandynawii. Warto tutaj przypomnieć starszą koncepcję o orientalnym pochodzeniu ozdób filigranowych ze skarbów srebrnych ze Słowiańszczyzny zachodniej. Teza ta była kwestionowana kilkakrotnie, ale najsilniej jej krytykę rozwinął R. Jakimowicz (1931, s. 251–266; 1933, s. 103–136). Koncepcja o słowiańskim pochodzeniu ozdób filigranowych jest przyjmowana obecnie przez większość badaczy (Kóčka–Krenz 1993, s. 143–15), choć istnieją argumenty za ich wschodnim pochodzeniem (Kiersnowski 1960, s. 339–343; Tambor 1989, s. 34–35). W tym miejscu nie sposób podjąć dyskusji nad tym zagadnieniem bez szczegółowych badań.



kowywania ozdób i monet srebrnych często do mikroskopijnych wręcz fragmentów (w skarbach z przełomu tysiącleci najliczniejsze są fragmenty o wadze 0,2–0,3 g, a w niektórych depozytach nawet 0,11 g; Suchodolski 1971b, s. 503–515). Oznaczałoby to, że jednorazowo należy podzielić naszyjnik, np. stosunkowo lekki, o wadze 100–120 g, na 400–500 lub nawet 1000 kawałków. Tłumaczenie, że „*magii nigdy nie jest za dużo*” (Urbańczyk 2002a, s. 218) jest wygodne, bo nie sposób z nim dyskutować, ale osobiście sędzę, że jest po prostu mało prawdopodobne. Tym bardziej, że dzięki bardzo szczegółowemu opisowi zabytków wiemy, iż takie niszczenie nie odbywało się jednorazowo, lecz systematycznie. Zrozumiałe jest niszczenie idei zawartej w rozpoznawalnej formie, gdy odbywa się po raz pierwszy, drugi czy trzeci na danym przedmiocie, czyli dopóki ta forma jest rozpoznawalna. Ale gdy jest to odcięcie 378. kawałka drucika o wadze 0,2 g od innego niecharakterystycznego kawałka drucika o wadze 0,4 g, powody były raczej inne.

O ekonomicznym znaczeniu tak rozdrobnionego złomu srebrnego świadczy też porównanie jego wag z tzw. półbrakteatami z Hedeby, które były produkowane w stosunkowo dużej ilości w 2. połowie X w. Monety te, pod względem technicznym i metrologicznym, są w pełni rodzimym, skandynawskim wytworem, nie mieszczącym się w ogólnym schemacie rozwoju mennictwa europejskiego. Jedynie rysunek stempla nawiązywał do bardzo odległych tradycji karolińskich. Przypuszcza się, że ich waga, wahająca się od 0,2 do 0,7 g, przy średniej około 0,4 g, odpowiada faktycznemu zapotrzebowaniu na drobną jednostkę monetarną w Skandynawii i w całej strefie Bałtyku (Kiersnowski 1960, s. 161–164; Hårdh 1996, s. 87).

P. Urbańczyk nie bierze również pod uwagę chronologii wydarzeń. Jak wykazały szczegółowe badania materiału źródłowego, pierwsze większe zasoby srebra zaczęły spływać nad Bałtyk na przełomie VIII i IX w. i z krótkimi przerwami napływ kruszcu orientalnego trwał do końca X w. (Łosiński 1988, s. 93–181). Od zachodu srebro zaczyna napływać w większych ilościach od połowy X w. (Kiersnowski 1960, s. 178). Natomiast pierwsze poważniejsze przejawy fragmentaryzacji srebra pojawiają się w połowie X, a główne ich nasilenie zauważalne jest w drugiej połowie tego stulecia i trwa do połowy XI w. (Hårdh 1996, s. 107–111). Tak więc było jakichś 100 (a w skrajnym przypadku 200) lat na to, aby monety arabskie bądź importowane ozdoby przerobić według lokalnej stylistyki, a dopiero po jakimś czasie (kilka pokoleń?) zacząć je niszczyć — przetwarzając na małe jednostki pieniężne w celu dokonywania pojedynczych transakcji handlowych lub na silnie rozdrobnioną masę kruszcu, który spełniał rolę pieniądza, ale branego na wagę (Suchodolski 1971b, s. 503–515). Z perspektywy kilku, kilkunastu dekad działanie takie nie jest irracjonalne z ekonomicznego punktu widzenia. Mogło to przecież być spowodowane rozwijaniem się handlu, rynków lokalnych, targów, na których zaczęto dokonywać coraz to drobniejszych zakupów za pomocą coraz to drobniejszych fragmentów ozdób i monet. Rozdrobnienie takie było efektem wzrostu zapotrzebowania na pieniądz. Znane są zresztą dość dobre przykłady: w takich ośrodkach jak Sigtuna, Paviken, Kaupang, Birka czy Truso drobne fragmenty monet o wadze nawet 0,16 g są licznie znajdowane w warstwach kulturowych<sup>21</sup>. Zjawisko fragmentyzacji

---

<sup>21</sup> Liczba zarejestrowanych znalezisk, szczególnie drobniejszych, z warstw osadniczych takich ośrodków, badanych często jeszcze w XIX, a zazwyczaj w pierwszych 3 ćwierciach XX w. może być bardzo zaniżona. Najdobitniej świadczą o tym badania w Janowie Pomorskim–Truso. W ciągu pierwszej kampanii wykopaliskowej, w latach 1982–1986, znaleziono 68 fragmentów monet, z czego 16 w zespole (Czapkiewicz, Jagodziński, Kmiotowicz 1988,

srebra nie jest też jednorodne. W Europie zaobserwowano spore zróżnicowanie zarówno terytorialne, jak i chronologiczne (Hårdh 1996, s. 86–91). Zwyczaj fragmentaryzacji monet i srebra nie jest też wyłącznością strefy nadbałtyckiej — dirhemy i ozdoby podlegały fragmentaryzacji już na terenach Kalifatu. Wiemy o tym zarówno z samych znalezisk (Sawyer 1982, s. 124; Ilisch 1990, s. 121–131), jak i ze źródeł pisanych, które mówią wyraźnie o ekonomicznym podłożu takiego działania i podają nazwy takich fragmentów monet: „kusūr”, „qīṭa’”, „muṣāṭa’”, „handūs”, „ḡalla” itd. (Lewicki 1949, s. 224–229; 1958, s. 11–14; Czapkiewicz, Kubiak, Lewicki 1956, s. 10).

Analiza rozkładu wagowego siekańców ze skarbów mazowieckich i wielkopolskich pozwoliła zaobserwować pewne istotne zależności. W skarbach z Ciechanowa (t.p.q. 973), Maurzyc (t.p.q. 973) i Nowego Brzozowa (t.p.q. 1031) daje się zauważyć dominację wśród siekańców kawałków o wadze w przedziale 0,1–0,2 g. Natomiast w skarbach z Zalesia (t.p.q. 976) i Sejkowic (t.p.q. 1012?) najliczniejsze są minimalnie cięższe fragmenty, o wagach w przedziale 0,2–0,3 g. Może się wydawać, że jest to różnica drobna i nieistotna, jednak doświadczenia przeprowadzone na replice wagi wczesnośredniowiecznej dowodzą, że ówczesny kupiec bez problemu potrafił odmierzyć kawałek srebra z dokładnością do 100 części g. O tym, że różnica ta nie jest przypadkowa, świadczy fakt, że wagi drugiej grupy najliczniejszych siekańców w skarbach mazowieckich zamykają się w przedziale 0,5–0,6 g, natomiast w depozytach wielkopolskich między 0,6–0,7 g. Wydaje się, że zaobserwowane różnice są wynikiem różnicy wartości srebra w obu regionach w drugiej połowie X i pierwszej połowie XI w. Na Mazowszu, które przejmowało srebro z Kujaw i Wielkopolski i gdzie było go zdecydowanie mniej, wartość kruszcu była większa, stąd aby dokonać „drobnych” płatności istniała potrzeba lżejszych kawałków srebra. W Wielkopolsce, gdzie rynek był silniej nasycony kruszczem, jego wartość była mniejsza, a co za tym idzie nie było potrzeby rozdrabniania srebra na tak drobne fragmenty jak na Mazowszu (Nowakiewicz 2003, s. 281–285). Do podobnych wniosków doszedł J. Tambor, analizując kilka zespołów z całego obszaru Polski. Otóż najcięższe fragmenty ozdób odnajdujemy na Pomorzu, a im dalej na południowy wschód, tym bardziej srebro jest rozdrobnione, a skarby są coraz to młodsze (Tambor 1989, s. 16–24). Fragmenty ozdób znajduwane w skarbach skandynawskich są jeszcze cięższe (Hårdh 1996, s. 84–130). Tak więc w tym przypadku to chyba właśnie „niewidzialna ręka rynku” doprowadziła do przetworzenia monet i ozdób w złom.

P. Urbańczyk, kwestionując ekonomiczne podłożo kawałkowania srebra we wczesnym średniowieczu, zwraca uwagę na zjawisko nacinania srebra, tzw. pecksów (Sperber 1982; Duczko 2002, s. 193–208), które jego zdaniem są koronnym dowodem na to, iż deprecjacja srebra była zabiegiem magicznym. Istnieje kilka teorii starających się wyjaśnić powstawanie tego typu uszkodzeń na wczesnośredniowiecznych przedmiotach srebrnych: 1) przyjmuje się, że są to ślady probiercze, mające sprawdzić jakość krusz-

---

s. 161–167; Suchodolski 1998b, s. 425–430). Natomiast w ciągu trzech sezonów (2000–2003), dzięki zastosowaniu dobrej klasy wykrywaczy metali, zarejestrowano ok. 260 dalszych, często bardzo drobnych fragmentów monet (Bartczak, Jagodziński, Suchodolski 2004). Niemal identyczna sytuacja zaistniała w norweskim Kaupang, gdzie w trakcie wznowionych badań, w latach 2000–2002, znaleziono 74 monety, podczas gdy w trakcie poprzedniej kampanii wykopaliskowej, w latach 1950–67, zaledwie 27 (referat dr M. Blackburna *Coin Finds from Kaupang: A Viking Emporium on the North Sea* na XIII Międzynarodowym Kongresie Numizmatycznym w Madrycie, we wrześniu 2003 r.).



cu oraz wyeliminować ewentualne fałszerstwa; 2) druga teoria sugeruje, że nacinanie lub nakłuwanie srebra było aktem potwierdzającym dokonanie transakcji; 3) ostatnia teoria zakłada, że był to zabieg magiczny, mający oczyścić srebro ze złych mocy. Pierwsze z przedstawionych tłumaczeń tego zjawiska ma obecnie chyba największą liczbę zwolenników (Sawyer 1982, s. 127–128; Metcalf 1985, s. 91–100; Gullbekk 1991, s. 64; Malmer 1985, s. 49–56; Talvio 2002, s. 11; oraz częściowo Kilger 2003, s. 4–10), co ma również odbicie w stosowanej terminologii, np. *proberhack*, *proberarr*, *probermärken*, *Probermarken*, *testing marks*. Biorąc jednak pod uwagę liczbę takich nacięć na jednym przedmiocie, dochodzącą do kilkunastu, a w skrajnych przypadkach do kilkudziesięciu (Duczko 2002, s. 193–208; także obserwacje własne na fragmencie skarbu ze Stojkowa) oraz często ich znaczną głębokość, dochodzimy do wniosku, że całości zjawiska nie można tłumaczyć tylko jako znaków probierczych<sup>22</sup>. Zabieg ten jest w moim przekonaniu faktycznie irracjonalny z ekonomicznego punktu widzenia, natomiast wcale nie jest pewne, że nie ma pewnego związku z handlem.

Sprawdzanie w ten sposób czy przedmiot nie jest tylko pokryty warstewką srebra nie tłumaczy dużej liczby takich nacięć na przedmiotach z samego srebra. Z kolei badanie próby poprzez takie sprawdzanie twardości kruszcu jest równie dokładne/zawodne jak nadgryzanie czy test „dźwięczności” metalu. Stąd najbardziej prawdopodobnym wytłumaczeniem tego zwyczaju jest moim zdaniem propozycja druga i trzecia, tym bardziej, że nie są one przeciwstawne, a wręcz się doskonale uzupełniają. Naznaczenie nacięciem czy nakłuciem srebrnego przedmiotu jako potwierdzenie dokonanej transakcji jest już samo w sobie zabiegiem magicznym<sup>23</sup>. Nie wyklucza to oczywiście zabiegów czysto magicznych, nie związanych nawet pośrednio z handlem. Ale najbardziej prawdopodobne jest współwystępowanie różnych funkcji tego zwyczaju oraz ich zmienność w czasie, co było już sygnalizowane w literaturze (Duczko 2002, s. 193–208; Kilger 2003, s. 5). Nie sposób w tym miejscu wyczerpująco przedyskutować problematyki powstawania i znaczenia pecków<sup>24</sup>. Warto tylko zwrócić uwagę, że we wczesnym średniowieczu

---

<sup>22</sup> Ch. Kilger (2003, s. 6–9) przytoczył przekonujące przykłady wskazujące, że pecksy często były wykonywane jednorazowo, przez jedną osobę. Wbrew intencjom autora, wskazuje to moim zdaniem na to, iż pecksy nie są śladami po sprawdzaniu jakości kruszcu, lecz zabiegiem o jakimś innym znaczeniu.

<sup>23</sup> Tak samo jak jeszcze do dzisiaj przybicie transakcji dłońmi (tzw. litkupu) przy zakupie konia na targu. Jest to ostatni, wieńczący targowanie się zabieg, bez którego transakcja jest nieważna.

<sup>24</sup> P. Urbańczyk stwierdził, że dotychczasowe badania nad tym problemem koncentrowały się głównie nad wypracowaniem dokładności opisu i w jego opinii drobiazgowo opisywanie i klasyfikowanie staje się często celem, który całkowicie zaspokaja ciekawość badawczą (Urbańczyk 2002a, s. 209–210). Nawet pobieżny przegląd literatury przedmiotu kłóci się jednak z taką opinią. Wypracowanie dokładnego wzorca opisu było koniecznością przy publikowaniu znalezisk (Malmer 1981, s. 391–403; Kilger 2003, s. 8). Natomiast w pozostałych pracach zajęto się nie tyle próbą wyjaśnienia samego zjawiska, ile wykorzystaniem go do analiz, głównie cyrkulacji monet. Nie było to celem samym w sobie, tylko pozwoliło prześledzić kontakty i szlaki handlowe. Przyjęto bowiem założenie, że niezależnie od powodów, jakie towarzyszyły nacinaniu monet, pecksy oraz inne wtórne ślady są niepodważalnym dowodem ciągłego używania naznaczonych w ten sposób przedmiotów srebrnych (Metcalf 1994, s. 207–212). Dzięki temu wykazano m.in., że: monety angielskie zanim dostały się na terytorium Słowiańszczyzny musiały być wcześniej w obiegu na obszarach Niemiec lub Skandynawii.

pecksy znajdujemy na monetach i przedmiotach z IX–XI w., wykonanych ze stosunkowo dobrego srebra (tj. zazwyczaj ok. 90% Ag). Na monetach z XII w. i późniejszych, wśród których znajdujemy wykonane zarówno z dobrego srebra, jak i niemal miedziane, brak jest tego typu „ślądów probierczych”, choć właśnie wtedy należałoby się spodziewać zwiększonej ostrożności użytkowników monet.

P. Urbańczyk stawia również pytanie, na które powinni odpowiedzieć „autorzy tradycyjnej koncepcji materialistycznej”<sup>25</sup>: „[...] dlaczego znaleziska złomu kruszcowego pojawiły się już w tzw. okresie wędrówek ludów (V–VI w.), kiedy doprawdy trudno doszukiwać się stabilnego rynku towarowego?” (Urbańczyk 2002a, s. 219). Wydaje się, że autor podobnie traktuje różnoczasowe depozyty o zupełnie innym składzie i charakterze. Z okresu wędrówek ludów nie znamy bowiem znalezisk złomu kruszcowego w takim znaczeniu, jakie jest używane dla skarbów wczesnośredniowiecznych. Rozumiem, że autorowi mogło tu chodzić między innymi o skarb brązowych półwytworów ozdób z Fromborka (Peiser, Kemke 1914, s. 58–79), czy pojedyncze znaleziska złota, gdzie część kruszcu jest w bezpostaciowej formie (w Polsce pojedyncze sztabki z Radostowa i Sztutowa — Gaul 1979, s. 84 oraz kilka skarbów w Danii — Brangstrup, Slipshavn Skov, Broholm — Jørgensen, Petersen 1998, s. 172–175, 195–196, 208–210), ale chyba słusznie interpretowane są jako zasoby złotników, tym bardziej, że taki złoty złom jest znajdowany w kontekście osadniczym wraz z narzędziami jubilerskimi — np. w Lundeberg na Fioni (Jørgensen, Petersen 1998, s. 200–205). Z kolei skarbów srebra z okresu wędrówek ludów jest zaledwie kilka i co ciekawe, pochodzą one głównie ze wczesnych emporiów, takich jak Gudme (Thrane 1988, s. 190)<sup>26</sup>. Niektóre z tych skarbów można moim zdaniem traktować również jako świadectwa zachowań kultowych. Jednak uwzględniając nawet te nieliczne skarby z okresu wędrówek ludów, gdzie kruszec jest rozdrobiony, trudno je porównywać ze skarbami wczesnośredniowiecznymi, które są zazwyczaj większe i jest ich nieporównywalnie więcej.

Wreszcie trzeba wspomnieć o błędzie, który wydaje się mieć niebagatelny wpływ na przebieg wywodu autora. Chodzi o cytowanie fragmentu opisu podróży do króla Buł-

---

Z kolei monety niemieckie dostawały się na północ nie drogą bezpośrednią, lecz przez obszar Słowiańszczyzny (Malmer 1985, s. 51–55). Dzięki analizie peckśów można (przynajmniej częściowo) rozróżnić monety angielskie i duńskie, które dostały się do Norwegii bezpośrednio z rejonu wybicia, od takich, które dotarły na północ przez Połabie (Gullbekk 1991, s. 63–87). Prac tego typu jest więcej (np. Archibald 1990, s. 11–24; Berg 1980, s. 25–31; Brahme 1990, s. 145–66; Gullbekk 1997, 2–6; Rispling 1998, s. 82–85; Svensson 1986, s. 196–206; Leimus 1990, s. 201–205).

<sup>25</sup> W żadnym wypadku nie można mnie uznać za autora tych koncepcji, stąd też nie jestem najlepiej predysponowaną osobą do ich udzielania. Nie jestem również przekonany o ich bezwarunkowej słuszności. Jednak postawione pytania są dla mnie na tyle interesujące, że uważam za słuszne ustosunkować się do nich.

<sup>26</sup> Inną sprawą jest, że w Skandynawii okres wędrówek ludów jest właśnie tym momentem, kiedy zaczyna się tworzyć rynek handlowy. Jest on oczywiście jeszcze w powijakach i funkcjonuje w zaledwie kilku wydzielonych ośrodkach (m.in. Gudme, Lundeberg, Tissø, Sorte Muld, Uppåkra, Helgö). Wydaje się, że w całej Skandynawii dominuje jeszcze wymiana ceremonialna, a rynek z udziałem pieniądza powiązany jest niemal wyłącznie ze szlakami dalekosiężnymi, którymi napływało między innymi antyczne złoto do Skandynawii. Ale kwestia funkcjonowania rynku oraz jego znaczenia w tym czasie jest oczywiście mocno dyskusyjna (Gaul 1979, s. 73–85).



garów (Kamskich) z 921/2 r., spisanej przez jednego z posłów, Ahmada ibn Fadlāna. Według P. Urbańczyka autor arabski „... napisał, że „Rusowie” każde 10 tysięcy dirhamów przerabiali na ciężkie naszyjniki” (2002a, s. 215). W innej wersji: „... arabski kupiec-podróżnik Ibn Fadlan [...] zaobserwował, że Skandynawowie przybywający<sup>27</sup> w X w. ze swoimi towarami nad środkową Wołgę od razu na miejscu przetapiali srebrne dirhemy na naramienniki.” (Urbańczyk 2001, s. 47). Miało to być dowodem popierającym tezę o czysto prestiżowej funkcji srebra i niepoważaniu pieniądza przez „Rusów”, gdyż monety miano przerabiać na ozdoby już na wschodzie, przed zwiezieniem ich do Skandynawii. Pomijając, iż możliwe są inne interpretacje tak rzekomo brzmiącego źródła w konfrontacji z materiałami archeologicznymi, trzeba jasno stwierdzić, że ibn Fadlān nic takiego nie napisał. Faktycznie wymienia liczbę 10 tysięcy dirhemów i naszyjniki, lecz w zupełnie innym kontekście: „*Na szyjach noszą naszyjniki ze złota<sup>28</sup> i srebra, gdy bowiem mąż posiada dziesięć tysięcy dirhemów, każe sporządzić dla swej żony jeden naszyjnik, a gdy posiada dwadzieścia tysięcy [dirhemów] każe sporządzić dla niej dwa naszyjniki. W ten sposób z każdym przybywającym dziesiątkiem tysięcy [jego dirhemów] przybywa jeden naszyjnik dla jego żony, tak że czasem na szyi jednej z nich bywa wiele naszyjników*” (Kmietowicz, Kmietowicz, Lewicki 1985, s. 109; w minimalnie odmiennej wersji Kmietowicz 1985, s. 30). W innym miejscu spotkany przez ibn Fadlāna kupiec ar-Rūs modli się: „*Pragnę abyś mi nadarzył kupca mającego wiele dinarów i dirhemów i aby kupił ode mnie [towary] na takich warunkach, jak ja zechcę i aby się nie sprzeciwił w tym co powiem*” (Kmietowicz, Kmietowicz, Lewicki 1985, s. 110; w minimalnie innej wersji Kmietowicz 1985, s. 30).

Również ibn Rosteh zauważa; „... ich [tj. kupców ar-Rūs — MB] jedynym zajęciem jest handel sobolami, popielicami i innymi skórkami zwierząt futerkowych, które sprzedają tym, którzy chcą je nabyć. Jako zapłatę biorą pieniądze, które zawiązują silnie w swych ozdobnych pasach” (Lewicki 1977, s. 41; Labuda 1999, s. 120). W świetle powyższych przekazów trudno mieć wątpliwości co do ekonomicznego znaczenia monet dla „Rusów” oraz że w przeszłości, podobnie jak i dzisiaj, mężczyźni obdarowywali swoje ukochane kobiety klejnotami, co jest jednocześnie formą ostentacji bogactwa.

Zarówno historia, jak i archeologia są dziedzinami, które w przeważającej mierze opierają się na niezależnych (przynajmniej w pewnym zakresie) od badacza źródłach. Jednak ze względu na ich charakter rekonstruowanie—pisanie historii opiera się w znacznej części na domysłach i przypuszczeniach. Niezwykle rzadko można stwierdzić, że jakiś proces wyglądał w stu procentach tak, jak my go dzisiaj widzimy. Ze szczególną ostrością prawidłowość ta objawia się dla okresów z ograniczoną liczbą źródeł pisanych, często niejednoznacznych. W związku z tym ogromne znaczenie ma krytyka wewnętrzna źródeł (pisanych, wykopaliskowych, przyrodniczych), na podstawie których formułuje się wnioski. Jednocześnie taka sytuacja sprawia, że nie ma hipotez dobrych albo złych. Są tylko mniej lub bardziej prawdopodobne i udokumentowane i nie można ich obalić tylko ewentualnie zastąpić lepszymi (Modzelewski 1989, s. 381). Często bardzo

---

<sup>27</sup> Raczej zamieszkujący. O osadnictwie skandynawskim na tych terenach patrz Smirnov 1963.

<sup>28</sup> Wzmianka o naszyjnikach ze złota i dinarach jest raczej zastosowanym przez ibn Fadlāna zwrotem retorycznym, mającym podkreślić bogactwo opisywanych przez niego ludzi. Funkcjonujące w kręgu śródziemnomorskim i bliskowschodnim złoto było Rusom znane, lecz niezwykle rzadko przez nich używane.

pomocne, ale i zwodzące, może być „*dointerpretowanie [źródeł, hipotez — MB] z pomocą koncepcji antropologii historycznej*” (Urbańczyk 2002a, s. 210). Wszystkie te działania są normalnymi elementami procesu badawczego współczesnego historyka i archeologa. I jak pisał Aron Guriewicz: „... *historykowi kultury nie wolno polegać wyłącznie na wyobraźni, jego intuicja musi być wsparta naukową metodą: powinien on wypracować określone zasady, które zapewnią mu stosunkowo obiektywną interpretację posiadanego materiału.*...” (Guriewicz 1976, s. 17). Ale najpierw trzeba źródła znać. Bez tego obserwacje faktów zastępują niesprawdzalne domysły<sup>29</sup>.

\* \* \*

Jak widać, obaj autorzy, dzięki tak modnej ostatnio „pogłębionej refleksji metodologicznej” przeprowadzili analizę problemu w oderwaniu od źródeł. A szkoda, bo efekt rzetelnej pracy mógłby być niezwykle interesujący. Tym bardziej, że z metodologicznego punktu widzenia powinniśmy podejmować próby falsyfikacji naszych hipotez. Biorąc pod uwagę charakter źródeł archeologicznych i historycznych, a co za tym idzie niedokładność i hipotetyczność konstruowanych przez nas teorii, jesteśmy skazani (a nawet zobowiązani) do postępowania według popperowskich *Przypuszczeń i obaleń*: nawet jeśli teoria przeszła pomyślnie przez kolejne próby obalania, to nic nie zwalnia nas z podejmowania kolejnych prób — żaden z elementów naszego systemu nie może być traktowany jako ustalony (Popper 1963), a „... *probierzem postępowania naukowego jest pewien sceptycyzm nawet w stosunku do najukochańszych teorii. Ślepe zaangażowanie po stronie teorii nie jest intelektualną cnotą: jest intelektualnym przestępstwem.*” (Tak za św. Augustynem Imre Lakatos 1995, s. 352–353). Próba dyskusji z ustalonym obecnie w nauce podejściem „ekonomicznym” jest więc ze wszech miar wskazana. Ale próba taka powinna być mocno oparta na źródłach i ich dokładnej analizie.

Kończąc rozważania o przyczynach chowania skarbów srebrnych we wczesnym średniowieczu wypada stwierdzić, że zasób źródeł pisanych i wykopaliskowych dotyczących tego zagadnienia oraz liczne badania nad nimi dają dość klarowny obraz. Z pewnością wśród najpowszedniejszych przyczyn można wymienić przyczyny ekonomiczne (tezauryzacja, kumulacja i przechowywanie majątku), wojenne (zabezpieczenie majątku przed zagrabieniem, doraźnie schowane łupy, trybuty) oraz kultowe (ofiary religijne, oznaki prestiżu). Nie można oczywiście wykluczyć i innych, trudnych w tej

---

<sup>29</sup> P. Urbańczyk stwierdził również, że początki mennictwa władców środkowo-północnej Europy miało wyłącznie prestiżowy i manifestacyjny charakter (Urbańczyk 2001, s. 42–44). Niewątpliwie było takie w jakiejś części. O takim znaczeniu świadczy choćby „zawyżanie” wagi pierwszych emisji (Hårdh 1996, s. 86–91), choć jak dowodzi S. Suchodolski (1971a, s. 222–231) produkcja tych monet miała duże znaczenie ekonomiczne. Względami manifestacyjnymi nie da się też wytłumaczyć istnienia adulteryonów (hybrid), bitych dowodnie przez Bolesława Chrobrego czy Olafa Skötkonunga, gdyż naśladowały one wzory obce i figurowało na nich zazwyczaj imię Ethelreda lub w ogóle nic nie znaczące kombinacje liter i znaków (Suchodolski 2000, s. 352; Malmer 1997). Monet takich nawet dzisiaj, bez szczegółowej analizy połączeń stempli, nie da się określić tylko na podstawie przedstawień, czy legend. Ponieważ dla ówczesnych były nie do odróżnienia od obcych monet, nie mogły pełnić funkcji prestiżowych i manifestacyjnych lokalnego władcy. Problem znaczenia produkcji monet we wczesnych monarchiach środkowo-północno europejskich jest więc bardziej złożony.



chwili do sprecyzowania. Na obecnym etapie badań istotą problemu wydaje się być określenie proporcji między tymi trzema podstawowymi przyczynami<sup>30</sup>. Moim zdaniem zdecydowana większość skarbów złomu srebrnego została zdeponowana z powodów ekonomicznych. Ale na pewno nie wszystkie. Wystarczy przypomnieć skarbcę plemienne, o których wiadomo dzięki przekazom Thietmara, Herborda, Helmolda i Saxo Gramatyka (Dzieduszycki 1995, s. 111–112). Z drugiej strony wiadomo, że część srebra, głównie zachodnioeuropejskiego, dostała się do strefy nadbałtyckiej w formie łupów i trybutów (Sawyer 1982, s. 5, 125–127)<sup>31</sup>. I na pewno bardzo często zakopywanie majątku było związane z całą gamą zabiegów magicznych. Kluczem do rozpoznania proporcji, jak i samych zabiegów powinny być dokładne badania źródeł pisanych, zawartości poszczególnych skarbów, kontekstu ich znalezienia (nie tylko bezpośredniego, ale i osadniczego). Wtedy, być może, udałoby się wychwycić grupę depozytów o ewidentnie kultowym charakterze. Idąc dalej, można by spróbować określić pewne cechy szczególne dla tego rodzaju skarbów (tak w ich składzie, jak i kontekście znalezienia) i wytypować następnie depozyty „podejrzane” o charakter kultowy. Wydaje się również, że pewne rezultaty powinny przynieść badania komparatystyczne. Porównanie z typowo kultowymi skarbami z innych epok, innych obszarów mogłoby przynieść jakieś efekty. Przydatne byłoby dołączenie do takich rozważań również depozytów przedmiotów złotych oraz nie zawierających przedmiotów kruszcowych. Niewątpliwie nie wychwyci się w ten sposób wszystkich czy nawet dużej części tego rodzaju skarbów. Ale przynajmniej nasza wiedza o nich będzie oparta na stosunkowo solidnych podstawach.\*

---

<sup>30</sup> Pewną wskazówką może być relacja ibn Fadlāna. Wczesnośredniowieczne naszyjniki waży średnio ok. 150 g, a 10 000 dirhemów waży ok. 35 kg. Stąd można wyliczyć proporcje między potrzebą manifestacji a potrzebą zysku na jakieś 1:230. Czy zatem tylko 0,5% skarbów wczesnośredniowiecznych zostało zdeponowanych ze względów pozaekonomicznych? Sądzę, wbrew temu wyliczeniu, że mogło być ich więcej. Może nawet 5 lub 10%? Rzecz jednak w tym, że pozostałe 90 % srebra pełniło zapewne funkcje pieniądza i jako taki zostało schowane.

<sup>31</sup> Możliwość taką, w odniesieniu do minimalnej części srebra orientalnego, dopuszcza T. S. Noonan (1994, s. 215–218).

\* W następnym zeszycie WN ukaze się replika Jacka Kowalewskiego i Przemysława Urbańczyka (przyp. redakcji).

## WYKAZ SKRÓTÓW

- PSW I — J. Ślaski, S. Tabaczyński, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Wielkopolski*, PBA, t. 1, Warszawa 1959.
- PSW II — T. i R. Kiersnowscy, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Pomorza*, PBA, t. 4, Warszawa 1959.
- PSW III — A. Gupieniec, T. i R. Kiersnowscy, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Polski Środkowej, Mazowsza i Podlasia*, PBA, t. 10, Wrocław 1965.
- PSW IV-A — J. Reyman, *Wczesnośredniowieczne skarby z Małopolski*, [w:] *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Małopolski, Śląska, Warmii i Mazur*, PBA, t. 12, Wrocław 1966, s. 7–32.
- PSW IV-B — M. Haisig, *Wczesnośredniowieczne skarby ze Śląska*, [w:] *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Małopolski, Śląska, Warmii i Mazur*, PBA, t. 12, Wrocław 1966, s. 33–66.
- PSW IV-C — R. Kiersnowski, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Warmii i Mazur*, [w:] *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Małopolski, Śląska, Warmii i Mazur*, PBA, t. 12, Wrocław 1966, s. 67–78.

## BIBLIOGRAFIA

- Akalu, A., Stjernquist P. 1988 *To what Extent are Ethnographic Analogies useful for the Reconstruction of Prehistoric Exchange?* [w:] B. Hårdh, L. Larsson, D. Olausson, R. Petré (eds.) *Trade and exchange in prehistory. Studies in honour of Berta Stjernquist*, Lund, s. 5–13.
- Ambrosiani, B., Clarke, H. 1991 *Towns in the Viking Age*, Leicester–London.
- Archibald, M. M. 1990 *Pecking and bending: The evidence of British finds*, [w:] K. Jonnson, B. Malmer (eds.) *Sigtuna Papers*, Commentationes de nummis saeculorum IX–XI, Nova Series 6, Stockholm, s. 11–24.
- Bartczak, A., Jagodziński, M. F., Suchodolski, S. 2004 *Znaleziska monet z VIII–IX w. w Janowie Pomorskim (Truso)*, WN XLVIII, s. 21–48 (w tym zeszycie).
- Benedict, R. 1999 *Wzory Kultury*, Warszawa (I wydanie *Patterns of Culture*, New York 1934).
- Berg, K. 1980 *Enkelte betraktninger i tilknytning til fenomenet sekundaer behandling*, Nordisk Numismatisk Foreningen–Nytt, no. 2, s. 25–31.
- Bolin, S. 1929 *Die Funde römischer und byzantinischer Münzen im freien Germanien*, Deutsches Archaeologisches Institut Römisch–Germanische Kommission, Bd.19, s. 86–145.
- Boroń, P. 1994 *Pieniądz pozakruszcowy a powstanie rynku u Słowian we wczesnym średniowieczu*, Śląskie Prace Prahistoryczne, t. 3, s. 7–23.
- Brahme, S. 1990 *On the coin circulation on Gotland in the late Viking–Age*, Nordisk Numismatisk Årsskrift 1983/1984, s. 145–66.



- Callmer, J. 1992 *Interaction between Ethnical Groups in the Baltic Region in the Late Iron Age*, [w:] B. Hårdh, B. Wyszomirska-Werbart (eds.) *Contacts across the Baltic Sea during the Late Iron Age (5<sup>th</sup>–12<sup>th</sup> centuries)*, Lund, s. 99–108.  
1994 *Early urbanism in Southern Scandinavia ca. 700–1100 AD. Trading places, central settlements and new model centers in continuity and change*, *Archaeologia Polona*, v. 32, s. 73–93.
- Czapkiewicz, M., Jagodziński, M., Kmiotowicz, A. 1988 *Arabische Münzen aus einer frühmittelalterlichen Handwerker- und Handelssiedlung in Janów Pomorski, Gem. Elbląg*, *Folia Orientalia*, t. XXV, s. 157–169.
- Czapkiewicz, M., Kubiak, W., Lewicki, T. 1956 *Niektóre wiadomości o monetach kufickich z VIII–XI w. znajdujących na ziemiach polskich*, Kraków.
- Dalton, G. (ed.) 1968 *Primitive, Archaic and Modern Economies. Essays of Karl Polanyi*, New York.  
1978 *Comments on Ports of Trade in Early Medieval Europe*, *Norwegian Archaeological Review*, vol. 11, no. 2, s. 102–107.
- Duczko, W. 2002 *Test or Magic? Pecks on the Viking–Age silver*, [w:] B. Paszkiewicz (ed.) *Moneta Mediaevalis. Studia numizmatyczne i historyczne ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Suchodolskiemu w 65. rocznicę urodzin*, Warszawa, s. 193–208.
- Dulinicz, M. 1999 *Uwagi o początkach ośrodków handlowych na południowym brzegu Bałtyku w VIII–IX w.* [w:] Moździoch S. (red.) *Centrum i zaplecze we wczesnośredniowiecznej Europie środkowej. Spotkania Bytomskie III*, Wrocław, s. 97–110.
- Dzieduszycki, W. 1995 *Kruszce w systemach wartości i wymiany społeczeństwa Polski wczesnośredniowiecznej*, Poznań.
- Gącarzewicz, M. (ed.) 1995 *Pozaekonomiczne funkcje monet. X ogólnopolska sesja numizmatyczna w Nowej Soli 1993*, Poznań.
- Gaul, J. 1979 *Upieniężnienie wymiany w zachodniej części strefy bałtyckiej w 2 połowie V–VI w. n.e.*, *WN XXIII*, s. 69–85.
- Le Goff, J. 1994 *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa (I wydanie 1964 *La Civilisation de l'Occident médiéval*).
- Grinder–Hansen, K. 1992 *Some reflections on the reasons for the depositing and recovery of hoards*, *Nordisk Numismatisk Årsskrift* 1991, s. 103–122.
- Gullbekk, S. H. 1991 *Some aspects of coin import to Norway and coin circulation in the late Viking Age*, *Nordisk Numismatisk Årsskrift* 1990, s. 63–87.  
1997 *Probermerken og myntsirkulasjon: Sirkulerte mynt i Norge før etableringen av et nasjonalt myntvesen i 1050-årene?*, *Nordisk Numismatisk Unions Medlemsblad*, Nr. 1, s. 2–6.
- Gündel, C. 1940 *Münzfunde als Zeugen schlesischer Kriegsgeschichte*, *Altschlesien*, t. 9, s. 124–146.
- Guriewicz, A. (Гуревич, А.) 1976 *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa.  
1996 *Kupiec*, [w:] J. Le Goff (ed.) *Człowiek średniowiecza*, Warszawa–Gdańsk, s. 303–351.
- Hatz, G. 1974 *Handel und Verkehr zwischen dem Deutschen Reich und Schweden in der späten Wikingerzeit. Die deutschen Münzen des 10. und 11. Jahrhunderts in Schweden*, Lund.

- Hävernack, W. 1954a *Zum Wirtschaftsgeschichtlichen Quellenwert der Münzfunde*, Nordisk Numismatisk Unions Medlemsblad, t. 5, s. 157–159.  
 1954b *Die karolingischen Münzreformen. Ende der alten Zustände oder Beginn eines neuen Entwicklung*, Vierteljahrsschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, t. 41, s. 146–147.  
 1956 *Epochen der deutschen Geldgeschichte im Frühen Mittelalter*, Hamburger Beiträge zur Numismatik, z. 9/10.
- Hårdh, B. 1996 *Silver in the Viking Age. A Regional–Economic Study*, Stockholm.
- Hedeager, L. 1988 *Money Economy and Prestige Economy in the Roman Iron Age*, [w:] B. Hårdh, L. Larsson, D. Olausson, R. Petré (eds.) *Trade and exchange in prehistory. Studies in honour of Berta Stjernquist*, Lund, s. 147–153.
- Herrmann, J. 1995 *Frühe Seehandelsplätzen am „äußersten Ende des westlichen Ozeans“. Geschichtliche Grundlagen, siedlungstopographische Strukturen und ethnische Herkunft ihrer Bewohner*, Acta Praehistorica et Archaeologica, t. 26/27, s. 57–72.
- Hodges, R. 1982 *Dark Age Economies. The origins of towns and trade A. D. 600–1000*, London.  
 2000 *Towns and Trade in the Age of Charlemagne*, London.
- Hodges, R., Whitehouse, D. 1996 *Mahomet, Charlemagne et les origines de l'Europe*, Paris.
- Ilich, L. 1990 *Whole and fragmented dirhams in Near Eastern hoards*, [w:] K. Jonsson, B. Malmer (eds.) *Sigtuna Papers Commentationes de nummis saeculorum IX–XI*, Nova Series 6, Stockholm, s. 121–131.
- Jakimowicz, R. 1931 *Über die Herkunft der Hacksilberfunde*, [w:] *Congres secundum Archeologorum Balticorum, Rigae, 19–23. VIII. 1930*, Riga, s. 251–266.  
 1933 *O pochodzeniu ozdób srebrnych znajdujących w skarbach wczesnohistorycznych*, Wiadomości Archeologiczne, t. XII, s. 103–136.
- Jammer, V. 1952 *Die Anfänge der Münzprägung im Herzogtum Sachsen (10. und 11. Jahrhundert)*, Hamburg.
- Jansson, I. 1988 *Wikingerzeitlicher orientalischer Import in Skandinavien*, Bericht der Römisch Germanischen Kommission, Bd. 69, s. 564–647.
- Jørgensen, L., Petersen, P. V. 1998 *Gold, Power and Belief. Danish gold treasures from Prehistory and the Middle Ages*, Kolding.
- Karwot, E. 1955 *Katalog magii Rudolfa. Źródło etnograficzne XIII wieku*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Prace Etnologiczne, t. IV, Wrocław.
- Kiersnowski, R. 1960 *Pieniądz kruszcowy w Polsce wczesnośredniowiecznej*, Warszawa.  
 1964 *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Połabia*, PBA, t. 11, Wrocław.
- Kilger, Ch. 2000 *Pfennigmärkte und Währungslandschaften. Monetarisierungen im sächsisch-slawischen Grenzland ca. 965–1120*, [w:] *Commentationes de nummis saeculorum IX–XI in Suecia repertis. Nova series 15*, Stockholm.  
 2003 *Vad säger egentligen pecks och böjningar? Tankar kring metodiska och teoretiska frågor angående sekundära individuella data och siverhanteringen under vikingatiden*, Nordisk Numismatisk Unions Medlemsblad, Nr. 1–2, s. 3–12.
- Kmietowicz, A. 1985 *Wzmianki o handlu i pieniądzu w Księdze Ibn Fadlana*, [w:] S. K. Kuczyński, S. Suchodolski (eds.) *Nummus et historia. Pieniądz Europy średniowiecznej*, Warszawa, s. 25–32.



- Kmietowicz, A. i F., Lewicki, T. 1985 *Ibn Fadlān. Kitāb. Na podstawie Rękopisu meszchedzkiego*, [w:] *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, t. III, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Kóčka–Krenz, H. 1993 *Bizuteria północno-zachodnio-słowiańska we wczesnym średniowieczu*, Poznań.
- Kowalewski, J. 2001 *Okoliczności deponowania wczesnośredniowiecznych skarbów srebrnych na obszarze Słowiańszczyzny zachodniej. Próba reinterpretacji znaczenia*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Archeologia, z. 349, s. 59–97.
- Kowalski, T. (ed.) 1946 *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekriego*, Monumenta Poloniae historica, nova series, t. 1, Kraków.
- Kubiak, W. 1956 *Zagadnienie „odważników handlowych” u Ibrāhima ibn Ja’kūba*, Slavia Antiqua, V, s. 368–375.
- Labuda, G. 1999 *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna. Antologia tekstów źródłowych*, Poznań.
- Lakatos, I. 1995 *Nauka i pseudonauka*, [w:] I. Lakatos — *Pisma z filozofii nauk empirycznych*, Warszawa, s. 352–362. (I wydanie: *Science and pseudoscience*, [w:] J. Worrall, G. Currie (eds.) *The Methodology of Scientific Research Programmes*. Philosophical Papers, v. I, 1978, Cambridge).
- Leciejewicz, L. 1991 *Początki miast w nadbałtyckiej Europie*, [w:] A. Wyrobisz, M. Tymowski (eds.) *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach*, Warszawa, s. 101–113.
- Leimus, I. 1990 *Probemarken auf den Münzen der wikingerzeitlichen Schatzfunde Estlands*, [w:] K. Jonsson, B. Malmer (eds.) *Sigtuna Papers*, Commentationes de nummis saeculorum IX–XI, Nova Series 6, Stockholm, s. 201–205.
- Lewicki, T. 1949 *Z dziejów pieniądza arabskiego w Europie wschodniej*, Archeologia, t. 3, s. 224–229.  
1958 *Łamane ozdoby jako namiastka srebrnej monety we wczesnośredniowiecznym Magrebie*, WN II, s. 11–14.  
1977 *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, t. II:2, Wrocław.
- Lichačev, D. S. (Лихачев, Д. С.) 1950 *Повесть временных лет*, Москва.
- Lundström, L. 1973 *Bitsilver och betalningsringar. Studier i svensk depåfynd från vikingatiden påträffade mellan 1900 och 1970*, [w:] *Theses and papers in North-European Archaeology*, Stockholm.
- Łosiński, W. 1988 *Chronologia napływu najstarszej monety arabskiej na terytorium Europy*, Slavia Antiqua, t. XXXI, s. 93–181.  
1994 *W sprawie genezy osiedli wczesnomiejskich u Słowian nadbałtyckich*, Slavia Antiqua, t. XXXV, s. 101–128.
- Malinowski, B. 1981 *Argonauci zachodniego Pacyfiku*, Dzieła 3, t. 1–2, Warszawa (I wydanie *Argonauts of the Western Pacific*, London 1922).
- Malmer, B. 1981 *Methodological problems in editing and evaluating the Swedish Viking-Age coin hoards*, [w:] M.A.S. Blackburn & D.M. Metcalf (eds.) *Viking-Age Coinage in the Northern Lands, The Sixth Oxford Symposium on Coinage and Monetary History*, “BAR International Series” 122 (ii), s. 391–403.  
1985 *Some thoughts on the secondary treatment of Viking-age coins found on Gotland and in Poland*, [w:] K. Kuczyński, S. Suchodolski (eds.) *Nummus et Historia. Pieniądz Europy średniowiecznej*, Warszawa, s. 49–56.

- 1997 *The Anglo-Scandinavian Coinage c. 995-1020*, [w:] *Commentationes de nummis saeculorum IX-XI in Suecia repertis*, Nova series 9, Stockholm.
- Mann, M. 1990 *Geschichte der Macht. Erster Band. Von den Anfängen bis zur griechischen Antike*, Frankfurt-New York (I wydanie *The Sources of Social Power*, vol. I, *A history of power from the beginning to A. D. 1760*, Cambridge 1986).
- Metcalfe, D. M. 1985 *To what extent did Anglo-Saxon coins circulate within the Northern Lands?*, *hikuin* 11, s. 91-100.  
1994 *The beginnings of Coinage in the North Sea Coastlands: a Pirenne-like Hypothesis*, [w:] B. Ambrosiani, H. Clarke (eds.) *Developments Around the Baltic and the North Sea in the Viking Ages*, The Twelfth Viking Congress, Birka Studies 3, Stockholm, s. 196-214.
- Modzelewski, K. 1989 *Między polemiką a nieporozumieniem (replika na polemikę M. Kossmana)*, *KwHKM*, R. 37, nr 2, s. 381-384.
- Noonan, T. S. 1994 *The Vikings in the East: Coins and Commerce*, [w:] B. Ambrosiani, H. Clarke (eds.) *Developments Around the Baltic and the North Sea in the Viking Ages*, The Twelfth Viking Congress, Birka Studies 3, Stockholm, s. 215-236.
- Nowakiewicz, T. 2003 *Ozdoby i srebro siekane z wczesnośredniowiecznego skarbu srebrnego z Ciechanowa*, [w:] W. Wróblewski (ed.) *Studia Galindzkie*, t. I, Warszawa, s. 261-318.
- Östergren, M. 1989 *Mellan stengrund och stenhus. Gotlands vikingatida silverskatter som boplatsindikationer*, [w:] *Theses and Papers in Archaeology* 2, Stockholm.
- Peiser, F. E., Kemke, H. 1914 *Der Depotfund von Frauenburg*, *Sitzungsberichte der Altertums-gesellschaft Prussia zu Königsberg*, t. 23, s. 58-79.
- Piniński, J. 2002 *Kto i dlaczego zakopywał money?*, [w:] K. Filipow (ed.) *Pieniądz i banki (tezauryzacja, obieg pieniężny, bankowość). Wspólnota dziejów: Białoruś-Litwa-Łotwa-Polska-Słowacja-Ukraina. Supraśl 5-7 IX 2002 Materiały z V Międzynarodowej Konferencji Numizmatycznej*, Warszawa, s. 101-106.
- Polanyi, K. 1964 *Sortings and the 'ounce trade' in the west African slave trade*, *The Journal of African History*, vol. 5, s. 381-393.  
1968 *Ports of Trade in Early Societies* (1963), [w:] G. Dalton (ed.) *Primitive, Archaic and Modern Economies. Essays of Karl Polanyi*, New York, s. 238-260.  
1975 *Traders and Trade*, [w:] J. A. Sabloff, C. C. Lamberg-Karlovsky (eds.) *Ancient Civilization and Trade*, Albuquerque, s. 133-154.  
1977 *The Livelihood of Man*, H. W. Pearson (ed.), New York.  
1978 *Trade, Markets, and Money in the European Early Middle Ages*, *Norwegian Archaeological Review*, vol. 11, no. 2, s. 92-96.
- Popper, K. 1963 *Conjectures and Refutations: The growth of scientific knowledge*, New York, Hagerstown, San Francisco, London.
- Pošváb, J. 1965 *Plótno i želazo jako ptacidla na zemiacch czechickich*, *KwHKM*, R. 13, s. 747-754.
- Rispling, G. 1998 *Två typer av cirkulationsspår på Vikingatiden*, [w:] J. C. Moesgaard, P. Nielsen (eds.) *Ord med Mening. Festskrift til Jørgen Steen Jensen*, 1998, Taastarup, s. 82-85.



- Sawyer, P. 1982 *Kings and Vikings, Scandinavia and Europe AD 700–1100*, London–New York.
- Smirnov, P. (Смирнов, П.) 1963 *Ярославское поволжье X–XI вв. по материалам Тимереvского, Михайловского и Петровского могильников*, Москва.
- Sperber, E. 1982 *Hacken på vikingatida mynt. Mätningar och iakttagelser*, [w:] Rapport från Stockholms Universitets arkeologiska forskningslaboratorium, 1, Stockholm.
- Stattler, E. 1966 *Kontakty handlowe ludności wczesnopolskiej z krajami arabskimi we wczesnym średniowieczu (IX–XI w.)*, *Slavia Antiqua*, t. XIII, s. 199–269.
- Staecker, J. 1997 *Brutal Vikings and Gentle Traders*, *Lund Archaeological Review*, 3, s. 89–103.
- Stenberger, M. 1958 *Die Schatzfunde Gotlands der Wikingerzeit*, t. I. Text, Stockholm.
- Steuer, H. 1987 *Der Handel in der Wikingerzeit zwischen Nord- und Westeuropa aufgrund archäologischer Zeugnisse*, [w:] K. Düwel, H. Jankhun, H. Siems, D. Timpe (eds.) *Untersuchungen zu Handel und Verkehr der vor- und frühgeschichtlichen Zeit in Mittel- und Nordeuropa, Teil IV, Der Handel der Karolinger- und Wikingerzeit*, s. 113–197.
- Suchodolski, S. 1971a *Początki mennictwa w Europie Środkowej, Wschodniej i Północnej*, Wrocław.
- 1971b *W sprawie intensywności wymiany lokalnej na ziemiach polskich w X–XI w.*, *Archeologia Polski*, t. XVI, s. 502–515.
- 1995a *Jeszcze o początkach gospodarki towarowo–pieniężnej na ziemiach polskich. Uwagi na marginesie prac Władysława Łosińskiego*, *WN XXXIX*, z. 1–2, s. 67–71.
- 1995b *Skarby monet odkrywane w kościołach — przejaw kultu czy ekonomii?* [w:] M. Gącarzewicz (ed.) *Pozaeconomiczne funkcje monet. X ogólnopolska sesja numizmatyczna w Nowej Soli 1993*, Poznań, s. 95–101.
- 1998a *Coin finds and archaeological contexts. A tentative classification*, [w:] S. Tabaczyński (ed.) *Theory and practice of archaeological research, vol. III, Dialogue with the data: the archaeology of complex societies and its context in the 90s*, Warszawa, s. 367–379.
- 1998b *The finding of a Scandinavian coin of the earliest type (KG 3) on the southern coast of the Baltic Sea*, [w:] *Svenska Numismatiska Föreningen. Festskrift till Lars O. Lagerquist*, *Numismatiska Meddelanden*, t. XXXVII, s. 425–430.
- 2000 *Początki rodzimego mennictwa*, [w:] H. Samsonowicz (ed.) *Ziemia polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, Kraków, s. 351–360.
- 2003 *Kultowa czy ekonomiczna geneza skarbów epoki wikingów?* *Biuletyn Numizmatyczny*, nr 3 (331), s. 185–196.
- w druku 1, *Aus welchen Gründen hat man in der Wikingerzeit in Ostseezone die Münzschatze deponiert?*, [w:] Niklot Klüßendorf *Festschrift*, Hannover.
- Svensson, E. 1986 *Secondary elements in three finds from Gotland — a study of the circulation of coins in the first half of the 11th century*, *Nordisk Numismatisk Unions Medlemsblad*, z. 9, s. 196–206.

- Sztetyło, J. 1968a *Problematyka pieniądza pozakruszcowego w Czechach, na Rusi i w Polsce w średniowieczu*, [w:] I Kongres Archeologii Słowiańskiej, t. VI, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 189–204.
- 1968b *Asperioles i marca cunarium*, WN XII, s. 87–104.
- Tabaczyński, S. 1959 *Zagadnienie klasyfikacji wczesnośredniowiecznych znalezisk pieniądza kruszcowego w Polsce*, WN III, s. 41–47.
- 1987 *Archeologia Średniowiecza. Problemy. Źródła. Metody. Cele badawcze*, Wrocław.
- Talvio, T. 2002 *Coins and coin finds in Finland AD 800–1200*, Helsinki.
- Tambor, J. 1989 *Pieniężne funkcje biżuterii srebrnej na ziemiach polskich w X–XI w.*, WN XXIII, z. 127–130, s. 12–43.
- Thrane, H. 1988 *Imports, Affluence and Cult — Interdependent Aspects? Considerations caused by recent — and old — discoveries at Gudme on Funen, Denmark*, [w:] B. Hårdh, L. Larsson, D. Olausson, R. Petré (eds.) *Trade and exchange in prehistory. Studies in honour of Berta Stjernquist*, Lund, s. 187–196.
- 1998 *Overvejelser af kultindholdet i Gudmes bebyggelse*, [w:] B. Hårdh, L. Larsson (eds.) *Centrala platser — Centrala frågor. Samhällsstrukturen under Järnåldern*, Uppåkrastudier 1, Acta Archaeologica Lundensia, series in 8°, No. 28, s. 249–261.
- Urbańczyk, P. 2000 *Władza i polityka we wczesnym średniowieczu*, Wrocław.
- 2001 *Rok 1000. Milenijna podróż transkontynentalna*, Warszawa.
- 2002a *Wczesnośredniowieczne skarby złomu srebrnego*, [w:] B. Paszkiewicz (ed.), *Moneta Mediaevalis. Studia numizmatyczne i historyczne ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Suchodolskiemu w 65. rocznicę urodzin*, Warszawa, s. 209–224.
- 2002b *Pieniądz niepieniądz*, *Archeologia Żywa*, nr 1 (20), s. 31–34.
- Urtāns, V. 1977 *Senākie depoziiti Latvijā (līdz 1200 g.)*, Rīga.
- Watt, M. 1992 *Die Goldblechfiguren („guldgubber”) aus Sorte Muld, Bornholm*, [w:] K. Hauck (ed.) *Der historische Horizont der Götterbild-Amulette aus der Übergangsepoche von der Spätantike zum Frühmittelalter*, Göttingen, s. 195–227.
- Wiechmann, R. 1996 *Edelmetalldepots der Wikingerzeit in Schleswig–Holstein. Vom „Ringbrecher” zur Münzwirtschaft*, Offa-Bücher, Bd. 77, Neumünster.
- Zachrisson, T. 1992 *Silver and gold hoards from the Black Earth*, [w:] B. Ambrosiani, H. Clarke (eds.) *Investigations in the Black Earth*, Birka Studies 1, Stockholm, s. 52–63.
- Załużska–Strömberg, A. (tłum.) 1986 *Edda poetycka*, [w:] Biblioteka Narodowa, seria II, nr 214, Wrocław.



WHY WOULD HOARDS OF HACK SILVER OCCUR  
IN THE EARLY MIDDLE AGES?  
REMARKS ON WORKS BY JACEK KOWALEWSKI  
AND PRZEMYSŁAW URBAŃCZYK

(Summary)

The early Middle Ages are a time of extremely intensive metal deposition in the history of the Baltic zone. Hoards buried then considerably differ from both the older and younger ones. Chiefly large amounts of considerably broken up silver were hidden at that time. Hence they are often called hack silver hoards. In literature different factors have been pointed out that might have affected the burying of such hoards, as well as the considerable fragmentation of coins and ornaments. The prevailing approaches are those that emphasize economic, political, military and — last but not least — symbolic (cult) causes. In addition, unilaterality is a characteristic trait of the existing views. Researchers who are for a given factor usually question or disregard the other ones. In recent years these have particularly been archaeologists, applying cultural anthropology as a research method, have begun to suggest who set forth the suggestion that coin and ornament fragmentation was a magic operation, burying hoards in the early Middle Ages was almost entirely of cult character.

Such a situation called for revision. Thus the interpretations by Jacek Kowalewski and Przemysław Urbańczyk have been questioned. The former author analyzed early medieval hoards according to their burial place. In his opinion most early medieval hoards had been hidden with no intention to retrieve them again. Hiding places were chosen with regard to their symbolic meaning, not according to an easy-to-remember location. The very act of burying silver was allegedly characterized by symbolic references. The foregoing being true in part, one should, however, point out that this does not mean that silver did not perform the function of a monetary circulation means.

The other author presented a much more radical vision of the function of silver in the early Middle Ages. Przemysław Urbańczyk maintains that the circulation of silver and the custom of the deposition of property was supposedly determined almost exclusively by faith, magic and symbolic sphere. Based on the ideas of Aaron Guryevich he is of the opinion that it was control of goods, not their mere possession and multiplication, that was to prove one's social status. In order to maintain it, one's goods had to be spent or distributed, not invested or accumulated to be multiplied. According to P. Urbańczyk the foregoing is evidenced by tiny incisions upon the silver (pecks) which contradictory to many views do not seem to be remnants of metal testing. However, the ritual interpretation of pecks, once it has been accepted, does not mean that fragmentation of silver was of such a character, or — in consequence — that silver, as it was, did not perform monetary functions.

The polemic has taken into consideration both written and archaeological sources which included information on the causes that brought about the fact that silver had been fragmented and hoards hidden. Comparative studies have been carried out as well of evidence from different times and regions. The scope of written and archaeological sources pertaining to the issue alongside numerous investigations into them provide us with a rather clear image. The fragmentation of silver items was done chiefly for economic purposes: the goal was to obtain a low value monetary unit. Whether such a fragmented mass was accepted by the piece or by the weight, still remains unknown. The needs for manifestation were another important cause why silver — mainly ornaments — was being damaged. However, the custom to incise or pierce coins through was an almost exclusively magic operation.

As far as the causes why metal was hidden are concerned, certainly the most common of them are those of economic (accumulation and storage of goods), military (property being secured against robbery, temporarily hidden loot, tributes) and cultic character (religious offerings, signs of prestige). All of them must have been significant and mutually co-existing. Attempts to separate them and find a single predominating cause are definitely bound for failure.

The English version of this text will be included in the material from the XIII<sup>th</sup> International Numismatic Congress held in Madrid in 2003.